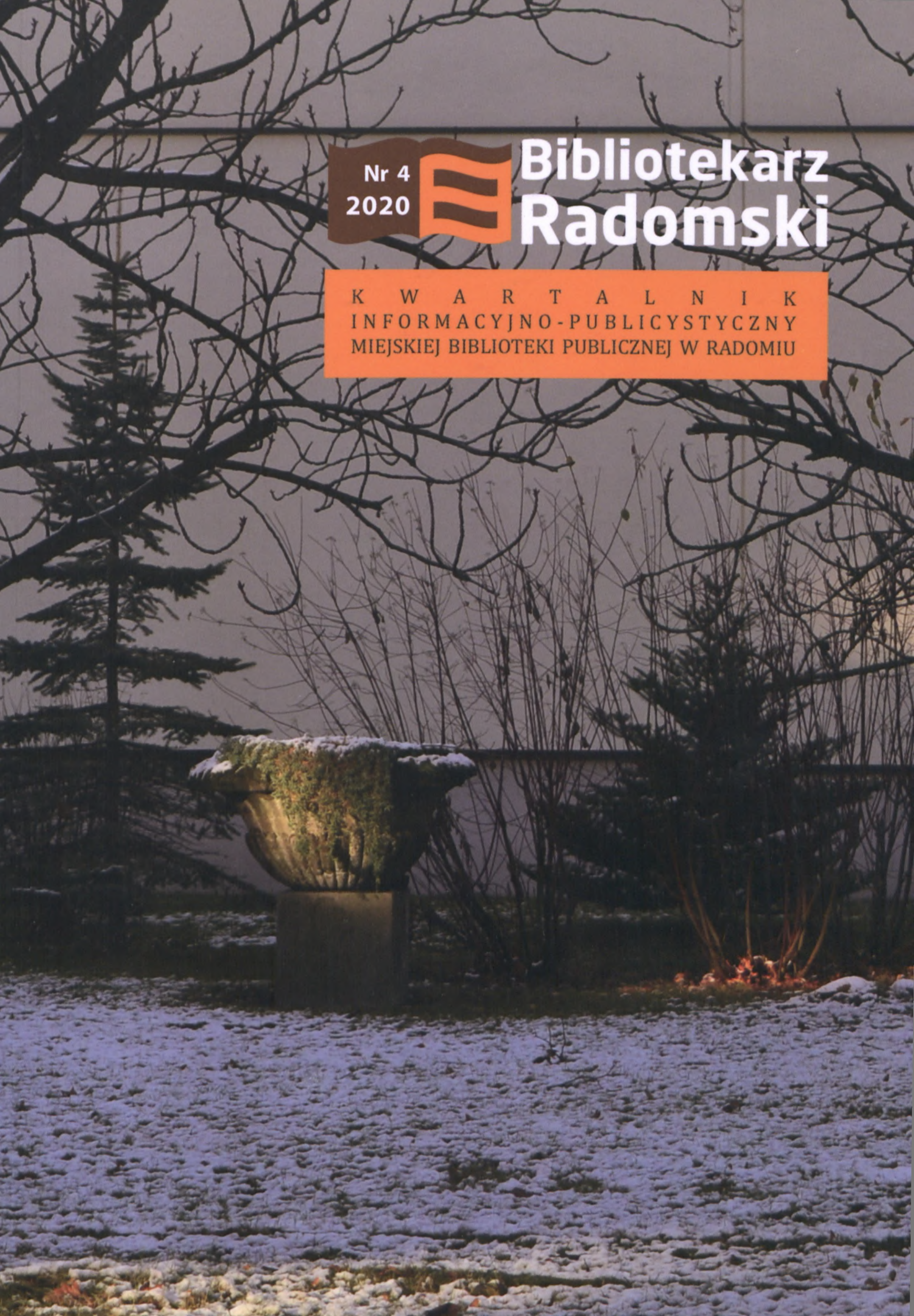
Nr 4
2020

Bibliotekarz Radomski

KWARTALNIK
INFORMACYJNO-PUBLICYSTYCZNY
MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W RADOMIU



W pierwszych słowach

To już ostatni numer „Bibliotekarza Radomskiego" w bieżącym roku i ostatni, który mam przyjemność redagować. Rok był trudny, smutny, bardzo stresujący.

Wszak biblioteka to zbiory i ludzie – bibliotekarze i czytelnicy. Tak zostało to określone w przepisach regulujących funkcjonowanie bibliotek i z taką koncepcją bibliotek wszyscy się zgadzamy. Tymczasem rok 2020 był inny. Pandemia, stan permanentnego zagrożenia i niepewność bardzo niekorzystnie wpłynęły na sytuację bibliotek. Ich wielomiesięczne zamknięcie, najpierw wiosną, potem jesienią, a w okresie letnim działanie w bardzo ograniczonym zakresie spowodowało znaczący spadek liczby czytelników, wypożyczonych książek, dokumentów udostępnionych na miejscu. Brak wszelkich imprez z zakresu upowszechniania kultury, promocji czytelnictwa, zajęć z dziećmi również dramatycznie obniżył frekwencję w bibliotekach.

Sfrustrowani czytelnicy rozładowywali napięcie na równie sfrustrowanych bibliotekarzach. Ci, w miarę spokojnie, starali się tłumaczyć, że zamknięci jesteśmy wszyscy, bo tak, dla naszego wspólnego dobra, zdecydował rząd, a napięcie rozładowywali na współpracownikach i domownikach. Wiem, bo moi najbliżsi też tego doświadczyli.

Oczywiście, szukaliśmy alternatywnych form kontaktu z czytelnikami. Ożyły wszelkie facebooki, strony i stronki, przybyło nam lajków (i nie tylko), komentarzy, łącza internetowe się grzały. I dobrze, coś trzeba robić.

Jednak po obydwu stronach zamkniętych bibliotecznych drzwi narastał coraz większy niedosyt z powodu braku bezpośredniego kontaktu z człowiekiem i zadrukowanym papierem. Po obydwu stronach tych drzwi rodziło się coraz więcej wątpliwości i pytań. Z przepisami prawa się nie dyskutuje, są i należy ich przestrzegać. Ale myśleć nam wolno. Wolno nam nawet myśli wypowiadać, także w formie pytań. Czym, tak naprawdę, różni się sklep – doprecyzujmy – księgarnia od biblioteki? Każdy wie – w pierwszej się płaci i otrzymuje dobro na zawsze, w drugiej się nie płaci i otrzymuje takie samo dobro na czas określony, ale wystarczający. Obydwa dobra są tak samo wymacane przez wiele rąk i wychuchane przez wiele oddechów, przy czym w bibliotece bardziej bezpieczne, bo zawsze obowiązkowo zdezynfekowane i zamaskowane.

Mam jednak niejasne podejrzenie, że chodzi o coś innego. Biznes trzeba wyżywić, natomiast potrzeby intelektualne, kulturalne społeczeństwa (które jeszcze pozostały i nieśmiało cienko popiskują) można zagłodzić.

Mimo wszystko życzę Państwu – bibliotekarzom i czytelnikom – lepszego roku.

Anna Skubisz-Szymanowska

P.S.

Od dnia 28 listopada, jeszcze przed oddaniem tego numeru do druku, biblioteki, zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, mogły warunkowo otworzyć się dla czytelników. Przepis obowiązuje do 27 grudnia 2020 roku.

I tym optymistycznym akcentem żegnam się z Państwem, życząc zdrowych, spokojnych świąt i dużo szczęścia w nowym roku.

A.S-Sz.

Redaguje zespół w składzie:
Anna Skubisz-Szymanowska – redaktor naczelna,
Alicja Bożena Śliwa – sekretarz redakcji,
Dorota Prawda, Ilona Michalska-Masiarz,
Ewa Ukleja, Marta Trojanowska

Wydawca:
Miejska Biblioteka Publiczna
im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich w Radomiu,
Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Oddział w Radomiu

Adres redakcji:
ul. Piłsudskiego 12
26-600 Radom
tel.: (048) 36 267 35
fax: (048) 36 338 18
e-mail: biblioteka@mbpradom.pl
www.mbpradom.pl

Zdjęcia na okładce: zabytkowa waza w ogrodzie przed biblioteką, 2019,
fot. M. Trojanowska
Skład i przygotowanie do druku: Mariusz A. Dański

Druk:
Sieć Badawcza Łukasiewicz - Instytut Technologii Eksploatacji
ul. Kazimierza Pułaskiego 6/10, Radom

ISSN 1230-869X

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca
i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania.
Wydawca jest wyłącznym dystrybutorem kwartalnika
„Bibliotekarz Radomski".

Biblioteka jest instytucją finansowaną przez Gminę Miasta Radomia

Minął rok

Ewa Boruch – Bibliotekarz Roku MBP w Radomiu 2020

Alicja Bożena Śliwa

Alicja Bożena Śliwa: Obecny rok jest dla Ciebie szczęśliwy zawodowo. Zostałaś 12. laureatką tytułu Bibliotekarz Roku. W imieniu Kapituły Bibliotekarza Roku serdecznie gratuluję wyróżnienia. We wrześniu 2020 roku obchodziłaś jubileusz 10-lecia pracy zawodowej w MBP w Radomiu. Ale Twoje związki z biblioteką są dłuższe. Opowiedz o swoich zawodowych początkach.

Ewa Boruch: Zgadza się. Nawet nie wiem, kiedy minęło te 10 lat. Można rzec, że na jubileusz zostałam oficjalnym kierownikiem filii nr 16. Od ponad roku pracuję ze wspaniałymi ludźmi. Mimo bycia kierownikiem, wciąż uczę się od innych bibliotekarzy i moich współpracowników.

Jeśli zaś chodzi o moje zawodowe początki, to zależy, jak rozumieć słowo „zawodowe". Pierwsze spotkanie z biblioteką publiczną, jakie pamiętam, nastąpiło, gdy miałam 8 lat. Była to właśnie filia nr 16. Od początku fascynowała mnie praca bibliotekarza.



Dyrektor MBP w Radomiu Anna Skubisz-Szymanowska wręcza nagrodę Ewie Boruch – Bibliotekarzowi Roku 2020

Oprócz zabaw z rówieśnikami, mogłam pomagać przy drobnych pracach bibliotecznych pod okiem ówczesnej kierowniczki, pani Urszuli Hubacz. Układanie alfabetyczne kart katalogowych, przybijanie pieczątek, a z czasem i inne prace biblioteczne były dla mnie ciekawymi zadaniami. Można powiedzieć, że przez wszystkie lata nauki, aż do liceum włącznie, pomagałam również w szkolnych bibliotekach. Opierając się na tych doświadczeniach, wybrałam jako kierunek studiów informację naukową i bibliotekoznawstwo. Już w trakcie studiów poszukiwałam pracy w moim przyszłym zawodzie. Udało mi się w Miejskiej Bibliotece Publicznej otrzymać zastępstwo za panią Kingę Olbromską-Miłosz. I to również w „szesnastce". Wtedy kierownikiem była Dorota Prawda. Obydwie panie są teraz kierowniczkami innych filii. W międzyczasie pracowałam też w różnych naszych placówkach, takich jak: Wypożyczalnia dla Dzieci czy filia nr 9. Od innych bibliotekarzy sporo się nauczyłam i nadal mogę liczyć na ich pomoc.

A.B.Ś.: Jesteś związana zawodowo z filią nr 16 na osiedlu Południe. To duże wyzwanie prowadzić bibliotekę po znakomitych poprzedniczkach, również laureatkach konkursu o tytułu Bibliotekarza Roku. Jaką masz receptę na efektywną współpracę z lokalnym środowiskiem?
E.B.: Moje poprzedniczki wysoko ustawiły poprzeczkę. Wspólnie starałyśmy się, aby filia na Południu stała się przyjaznym miejscem, choć warunki lokalowe nie do końca temu sprzyjały. Zdecydowanie chciałabym zachować bogatą współpracę z pobliską szkołą, domem



Ewa Boruch – Bibliotekarz Roku 2020

kultury czy przedszkolem. W dobie pandemii nie jest to zadanie łatwe. Centrum Aktywności Lokalnej działające na osiedlu, z którym ściśle współpracuje nasza filia, stara się bazować na tym, aby relacje środowiskowe były szczere i otwarte. A dobrą receptą na to jest wzajemne zaufanie. Mamy nadzieję, że już niedługo będziemy mogli wspólnie podejmować nowe działania.

A.B.Ś.: Często uczestniczysz w różnego rodzaju warsztatach, kursach i konferencjach. Jak wykorzystujesz zdobytą wiedzę w realizowaniu codziennych zadań bibliotecznych i działalności na rzecz lokalnego środowiska?
E.B.: Lubię zdobywać nową wiedzę i wykorzystywać ją w swojej pracy. Przykładem może być założenie Klubu Gier Planszowych. Ze względu na pandemię musieliśmy z wielkim żalem zawiesić jego działalność. Większość warsztatów czy kursów, w których brałam (i będę brać udział), służy mi nie tylko do odświeżenia swojej wiedzy, ale przede wszystkim do nauczenia się czegoś nowego. Każdy warsztat czy konferencja i wyniesiona z nich wiedza to szansa, aby uczynić bibliotekę miejscem jeszcze bardziej przyjaznym dla jej czytelników i użytkowników. Nawet za zamkniętymi drzwiami biblioteki dzieje się bardzo dużo i choć ta praca nie zawsze jest widoczna, to jednak służy jednemu – zadowoleniu czytelnika. Bibliotekarz powinien nieustannie się rozwijać, aby cały czas być na bieżąco i nadążać za potrzebami lokalnej społeczności. A to łączy się też z umiejętnością wsłuchiwania się w głosy czytelników.

A.B.Ś.: Czy wybór zawodu bibliotekarza był Twoim świadomym wyborem? A może myślałaś o innej drodze zawodowej?
E.B.: Wybór tego zawodu był od początku moim świadomym wyborem. Jak chyba większość bibliotekarzy kocham czytać książki. Czasami patrząc na to, jak układało się moje życie, odnoszę wrażenie, że jest to wręcz moje przeznaczenie.

A.B.Ś.: Jak odpoczywasz? Czy masz inne pasje, niekoniecznie związane z książką? A może zdradzisz, jakie masz marzenia?
E.B.: Oprócz czytania książek, co jest oczywiste w naszym zawodzie, lubię układać puzzle (nie tylko te klasyczne) czy majsterkować, np. składać meble lub naprawiać drobne rzeczy. Jeśli tylko mam taką możliwość, bardzo lubię wyjeżdżać i zwiedzać nowe miejsca. Swego czasu lubiłam także chodzić po górach, lecz zamieniłam je na bardziej płaskie i miejskie przestrzenie. Kto wie, może niebawem wrócę w góry?

A.B.Ś.: Dziękuję za rozmowę, jeszcze raz gratuluję i życzę spełnienia marzeń, tych osobistych i zawodowych.

Rozmawiała
Alicja Bożena Śliwa
Sekretarz redakcji
„Bibliotekarza Radomskiego"

Dwadzieścia lat rządowego wsparcia dla bibliotek publicznych – podsumowanie

Mariola Turek

Zakup nowości wydawniczych do bibliotek publicznych to rządowy program wspierający unowocześnienie księgozbiorów bibliotecznych. Trwał od 2000 r. w ramach doraźnych programów Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, od 2004 r. jako program resortowy o charakterze stałym, a od 2016 r. funkcjonuje jako wieloletni program rządowy. Zmieniał się natomiast operator programu. Do 2009 r. zarządzało nim ministerstwo, a od 2010 r. Biblioteka Narodowa. Zmieniała się również nazwa i usytuowanie w obrębie programów i priorytetów:

- 2004 – Program Operacyjny Promocja Czytelnictwa. Priorytet I „Rozwój księgozbiorów bibliotek";
- 2005 – Program Operacyjny Promocja Czytelnictwa. Priorytet I. Rozwój bibliotek oraz poprawa jakości i dostępności zbiorów. Zadanie „Zakup nowości wydawniczych dla bibliotek publicznych";
- 2006-2008 – Program Operacyjny Promocja Czytelnictwa. Priorytet I. Rozwój księgozbiorów bibliotek. Zadanie „Zakup nowości wydawniczych do bibliotek";
- 2009 – Program Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Literatura i Czytelnictwo. Priorytet II. „Zakup nowości wydawniczych do bibliotek";
- 2010-2015 – Program Biblioteki Narodowej. „Zakup nowości wydawniczych dla bibliotek";
- 2016-2020 – Program Wieloletni. Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa. Priorytet I. „Zakup nowości wydawniczych dla bibliotek publicznych".

Przez 20 lat zmieniały się również zasady i kryteria realizacji programów oraz przyznawania dotacji, wymogi stawiane bibliotekom i ich organizatorom. Cel pozostał ten sam – wzbogacenie księgozbiorów bibliotek, zwiększenie atrakcyjności ofert bibliotek poprzez stały, systematyczny dopływ nowości wydawniczych, wzrost dostępności książek, multimediów, wydawnictw nutowych i kartograficznych, a tym samym wzrost czytelnictwa.

W artykule uwagę skupiam na realizacji programu wieloletniego, opracowanego na lata 2016-2020.

Program Wieloletni „Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa" na lata 2016-2020" przyjęty został przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa

Narodowego oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej. Składa się z 3 priorytetów:

- Priorytet I. Zakup nowości wydawniczych dla bibliotek publicznych, którego operatorem jest Biblioteka Narodowa;
- Priorytet II. Infrastruktura Bibliotek 2016-2020, którego operatorem jest Instytut Książki;
- Priorytet III. Rozwijanie zainteresowań uczniów przez promowanie i wspieranie rozwoju czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży, w tym zakup nowości wydawniczych.

Założeniem programu jest dotowanie wyłącznie bibliotek publicznych zorganizowanych w formie instytucji kultury lub będących w strukturze instytucji kultury, np. domu kultury. Dotacja na zakup nowości wydawniczych jest ściśle powiązana z wkładem własnym organizatora, tzn. warunkiem otrzymania dotacji jest wkład własny organizatora określony przez kryteria programu.

Od 2016 r. ustalono stopniowanie wysokości minimalnego wymaganego wkładu własnego bibliotek w zależności od zaszeregowania gminy, powiatu, województwa do odpowiedniej kategorii zamożności.

Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu do programów ogłaszanych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przystępowała każdego roku.

Przystępując do realizacji zadania, biblioteka zobowiązana jest m.in. do umieszczenia w materiałach promocyjnych i informacyjnych oraz na swojej stronie internetowej logotypów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Biblioteki Narodowej i Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa oraz zapisu: „Zrealizowano ze środków finansowych Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa". Na każdej zakupionej z dotacji książce znajduje się też informacja (np. w formie pieczątki) „Zrealizowano ze środków Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa".

Według regulaminu, w ramach programu biblioteki publiczne mogły kupować każdą publikację, która ukazała się drukiem lub na innym nośniku (książki mówione, w alfabecie Braille-

Tabela 1. Przydział dotacji dla MBP w Radomiu

Lp.	Rok	Wkład własny (kwota zł)	Grupa zamożności	%	Dotacja (kwota zł)	%
1.	2016	80.000,00	II	40,2	119.000,00	59,8
2.	2017	50.000,00	II	40	75.000,00	60
3.	2018	70.000,00	II	50	70.000,00	50
4.	2019	85.000,00	II	60	56.660,00	40
5.	2020	149.999,57	II	65	80.769,00	35

Tabela 2. Realizacja dotacji

Lp.	Rok	Wysokość dotacji (zł)	Ilość zakupionych jednostek	Struktura zakupu		
				Literatura piękna dla dorosłych	Literatura piękna dla dzieci	Literatura z innych dziedzin wiedzy
1.	2016	119.000,00	5554	2871	1434	1249
2.	2017	75.000,00	3372	1895	816	661
3.	2018	70.000,00	3308	1580	866	862
4.	2019	56.660,00	2629	1192	796	641
5.	2020	80.769,00	3490	1832	858	800

'a, książki elektroniczne, wydawnictwa multimedialne, nutowe i kartograficzne), dostępne na rynku księgarskim, niezależnie czy jest to pierwsze wydanie, czy wznowienie. Ze środków dotacji nie można kupować podręczników szkolnych, bryków i streszczeń lektur, czasopism, które ukazują się częściej niż raz w miesiącu, programów i gier komputerowych, filmów i nagrań muzycznych, dokumentów ikonograficznych, kolekcji historycznych pozyskiwanych od osób prywatnych lub z innych instytucji, a także książek i innych dokumentów dostępnych na rynku antykwarycznym. Z dotacji nie można opłacać licencji, dostępu do baz danych, pokrywać żadnych kosztów poniesionych na dostarczanie publikacji do biblioteki, czyli kosztów transportu.

Wydatkowanie środków finansowych pochodzących z dotacji MKiDN i środków finansowych pochodzących z wkładu własnego powinno być zakończone do 30 listopada danego roku. Po zakończeniu realizacji zadania, w terminie do 15 stycznia następnego roku, biblioteka zobowiązana była złożyć raport z realizacji zadania.

Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu przestrzegała terminów i zasad obowiązujących przy ich realizacji. Każdego roku kupowano książki w formie drukowanej oraz w postaci audiobooków. Dobór literatury zakupionej z dotacji dokonywany był bardzo starannie. Brano pod uwagę następujące kryteria: książki polecane przez Instytut Książki, książki nagradzane i nominowane do nagród, książki, które otrzymały pozytywne recenzje, zapotrzebowania wpływające bezpośrednio od czytelników drogą mailową.

Nowości stale promowano na stronie internetowej i facebooku biblioteki. W latach 2016-2018 mówiono o nich w lokalnej telewizji Zebrra, w programie „Książki na weekend". W roku 2019 zaś reklamowano je w Radio Radom i podczas VII Radomskich Targów Wydawnictw Regionalnych. W agendach i filiach biblioteki znajdowały się na półkach z nowościami. W 2020 r., w związku z pandemią,



opracowany został przez pracowników Działu Promocji Książki i Biblioteki plakat informujący o otrzymanej dotacji i dokonywaniu zakupów nowości wydawniczych. Plakaty zostały wywieszone w każdej filii i agendzie MBP. Przez cały czas funkcjonowania programu książki były także regularnie prezentowane na stronie facebookowej biblioteki.

W roku 2020 zakończyła się realizacja wieloletniego (trwającego 5 lat) programu „Zakup nowości wydawniczych dla bibliotek publicznych". Kolejny jest w legislacji. Z niecierpliwością czekamy, jakie decyzje zostaną podjęte na kolejny rok, a może lata.

Mariola Turek
Kierownik
Działu Gromadzenia i Opracowania
Zbiorów MBP w Radomiu

Bibliografia:
https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/7268/1/B_Budynska_Rola_dotacji_budzetowych_i_pozabudzetowych.pdf



O rejencie Włodzimierzu Kulczyckim i niecodziennej wizycie w jego willi

Marta Wiktoria Trojanowska

Willa (lub dom) Włodzimierza Kulczyckiego – pod taką zwyczajową nazwą posiadłość przy ul. Piłsudskiego 12 funkcjonuje w przewodnikach, informatorach, encyklopediach, a także w świadomości mieszkańców Radomia. Pod tą nazwą budynek odnajdziemy także w Google Maps. Jest to zresztą zgodne z pewną zasadą określania zabytkowych posiadłości od imion właścicieli (wystarczy wymienić np. Dom Hoppena, kamienicę Weisserów czy Dom Glogierów). Nie był to jednak w ścisłym tego słowa znaczeniu dom Kulczyckiego, a jeżeli nawet zdążył tu faktycznie zamieszkać, to jedynie przez chwilę, cztery lata po wybudowaniu tej wyjątkowej willi sprzedał ją bowiem i tak rozpoczęła się długa historia budynku, trwająca zresztą do dzisiaj…

Kim był Włodzimierz Kulczycki, którego stylizowane inicjały wciąż znajdują się nad oryginalnymi zabytkowymi drzwiami prowadzącymi do biblioteki i stanowią tak naprawdę jedyną materialną pamiątkę po nim?

Chociaż pochodził z rodu Kulczyckich herbu Sas, którego genealogia sięga XV wieku i z którego wywodzą się także osoby zapisane w historii kraju, sam nie posiada opracowanego biogramu, a jego postać rozmywa się gdzieś w historii Radomia.

Warto więc uporządkować dotychczasową wiedzę na temat rejenta.

Nie jest znana dokładna data urodzenia Włodzimierza Kulczyckiego. Stało się to najpewniej w 1844 lub 1846 roku w Połtawie. W kościele św. Jana w Radomiu zachował się akt zawarcia małżeństwa i chociaż brakuje załącznikach do niego aktu urodzenia, ślub został zawarty w 1883 roku, kiedy Kulczycki miał 37 lat, co wskazywałoby na datę 1846. W dokumentach archiwalnych Opieki Społecznej Guberni Radomskiej znajduje się natomiast wykaz stanu służby Kulczyckiego z 1900 roku, w którym widnieje data urodzenia: 1844 rok.

Żoną rejenta była Władysława Henryka Kulczycka z Sarjusz Wilkoszewskich, z którą doczekał się aż trzech synów: Jana (ur. ?), Stanisława (18.03.1891-5.VI.1966) i Wacława (ur. 1895). Jan i Wacław zostali prawdopodobnie prawnikami, Stanisław natomiast był zasłużonym dla Ojczyzny kapitanem Marynarki Wojennej R.P. i pod pseudonimem „Sas" uczestniczył w powstaniu warszawskim. Po powstaniu przebywał w niewoli niemieckiej (numer jeniecki 225073). Został odznaczony Honorową Odznaką Frontu Pomorskiego (1925), duńskim Orderem Dannebroga 5-klasy (1925) oraz Krzyżem Walecznych R.P.

Włodzimierz Kulczycki prowadził w Radomiu kancelarię rejencką w latach 1883-1904. W 1895 roku według spisu zamieszczonego w „Gazecie Radomskiej" był jednym z sześciu rejentów radomskich obok: Mieczysława Chmielewskiego, Adama Piaseckiego, Wacława Przychodzkiego, Ignacego Stankowskiego, Gustawa Twardzickiego. Musiał być stabilnym finansowo człowiekiem, o czym świadczą wykupowane przez niego nieruchomości. Był to czas, kiedy po przeprowadzeniu przez Radom kolei, nasze miasto rozbudowywało się i kwitło, kamienice rosły zaś jedna po drugiej. To właśnie wtedy powstawała też ulica Piłsudskiego, którą oddano do użytku w 1888 roku, choć jeszcze niedawno przebiegała przez pola uprawne.

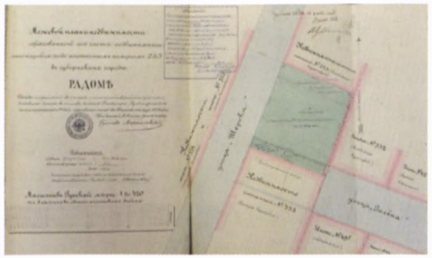


Księga hipoteczna ulic Mariackiej i Piłsudskiego

Po odkupieniu od Gieryczów i Zilbergów ziemi, Kulczycki wzniósł na niej dwa wyróżniające się w skali ulicy (a dzisiaj całego Radomia) budynki. Pierwszy, w 1892 roku, to dzisiejszy budynek Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radom – jednopiętrowa wówczas willa, zgrabna i „lekka" w swojej bryle, cofnięta od pierzei ulicy. Warto zwrócić uwagę, że zdobienia frontowej ściany mają bardzo oryginalny charakter – podobne girlandy nie pojawią się na żadnym innym budynku (zapewne nieprzypadkowo pewne podobieństwo stylistyczne detali na frontach wykazuje kilka kamienic właśnie na ul. Piłsudskiego). Oryginalne wykończenie budynku świadczy o dużej zamożności właściciela!

Jeżeli Kulczycki kiedykolwiek mieszkał jednak w swojej uroczej willi, to jedynie przez pierwsze 4 lata. W 1896 roku sprzedał budynek Bankowi Handlowemu w Łodzi. Dlaczego tak się stało? Nie wiadomo. Wszak pozostawione w nadświetlu, istniejące do dzisiaj stylizowane inicjały Kulczyckiego były raczej śladem, że utożsamiał się z tym miejscem.

Podobnie rzecz miała się z sąsiednią posiadłością przy ul. Piłsudskiego 10. Ta monumentalna budowla, której właścicielem wedle księgi hipotecznej był rejent Kulczycki w 1892 roku (inne źródła podają 1894 rok) zostaje odsprzedana w 1897 roku pod siedzibę Sądu Okręgowego w Radomiu.



Księga hipoteczna – plan ulicy Piłsudskiego

Od 1897 roku mieszka najpewniej przy ul. Lubelskiej (numer policyjny 421), w księdze dotyczącej tej nieruchomości pojawia się bowiem jego nazwisko. Jako jej właściciel wymieniony jest także w „Nowym informatorze oraz skorowidzu, czyli spisie nieruchomości m. Radomia…" wydanym w 1902 roku.

Niestety dzisiaj bardzo trudno jest odszyfrować wysokie numery policyjne nadane chronologicznie najpóźniej. Wg ustaleń Pawła Putona była to jedna z kamienic na odcinku pomiędzy ul. Słowackiego a 25 Czerwca.

Co ciekawe, rejent prawdopodobnie miał także majątek ziemski – rodzinny spadek w Goździe Małym, gm. Gózd (do 1954 roku gm. Kuczki), pojawia się bowiem jako właściciel w źródłach z 1912 roku. Do rodu Kulczyckich należała także w tamtym czasie część obszaru sąsiedniej wsi Klwatka (Krwatka).

Kancelarię rejencką przestał prowadzić w 1904 roku, w ciągu kilku następnych lat znikają także ślady po jego społecznej działalności w lokalnej prasie. Być może ostatnie lata życia spędził więc właśnie pod Radomiem, ale ten wątek wymaga jeszcze osobnych badań.

Z pewnością liczył się w środowisku radomskim. Jak podaje Wiesław Kowalik, zapisy w księdze hipotecznej posiadłości przy Piłsudskiego 12 wskazują na jego znajomości z Elżbietą Duborg, Bolesławem Ossowskim oraz córkami Ksawerego Brandta – Emilią i Wandą. Ksawery Brandt (1816-1883) był „magistrem farmacji i obywatelem czczonym i szanowanym przez ogół" (tak został określony w nekrologu zamieszczonym w „Kurierze Warszawskim" 1883, nr 330b z dn. 15.12). Emilia zaś mieszkała niemal po sąsiedzku, przy ul. Piłsudskiego 11 m. 8.

Z postacią Brandtów wiąże się pewna ciekawostka literacka. Otóż matka Emilii, a żona Ksawerego – Anna Zofia Leona (1820-1871) była córką Samuela Bogumiła Lindego, autora monumentalnego „Słownika języka polskiego". Wnuczka Lindego mieszkała niemal naprzeciwko dzisiejszej biblioteki. Czy bliskie (choć chwilowe) sąsiedztwo z Kulczyckim w tamtych czasach było przypadkiem?

Jest też duże prawdopodobieństwo, że Kulczyckich łączyły ciepłe stosunki z małżeństwem Jarzyńskich. Kiedy w 1894 roku wystawiono dwie sztuki teatralne, a dochód z nich przeznaczony miał być na cele charytatywne, jak donosiła „Gazeta Radomska": „sprzedażą programów raczyły się zająć panie: profesorowa Jarzyńska i rejentowa Kulczycka". W 1905 roku władze carskie wyraziły zgodę na prowadzenie prywatnych szkół, a Prosper Jarzyński przejął Miejską Szkołę Handlową i przekształcił ją w szkołę z językiem polskim wykładowym. Jak podają źródła, w 1905 roku (a także dwa lata wcześniej) Kulczycki był członkiem Rady Opiekuńczej szkoły, obok Juliusza Tarnowskiego (prezesa), Bolesława Przyłęckiego, Bolesława Ettingera i Konstantego Zaremby. Nie była to jego jedyna funkcja społeczna w mieście. Wedle monografii historycznej Jana Lubońskiego w 1903 roku należał (również obok Jarzyńskiego, Przyłęckiego i Zaremby) do komitetu Resursy Miejskiej, wcześniej natomiast, w latach 1890-1902, był jej gospodarzem. To samo źródło podaje, że przed 1907 rokiem pełnił także rolę kuratora Szpitala św. Kazimierza w Radomiu (występuje tu pod błędnym imieniem jako rejent Władysław Kulczycki).

Kiedy w 1898 roku zatwierdzono komitet budowy Nowego Kościoła (Katedry Radomskiej), Kulczycki również wszedł w jego skład, razem z licznymi znaczącymi personami Radomia, o czym donosiła „Gazeta Radomska".

*

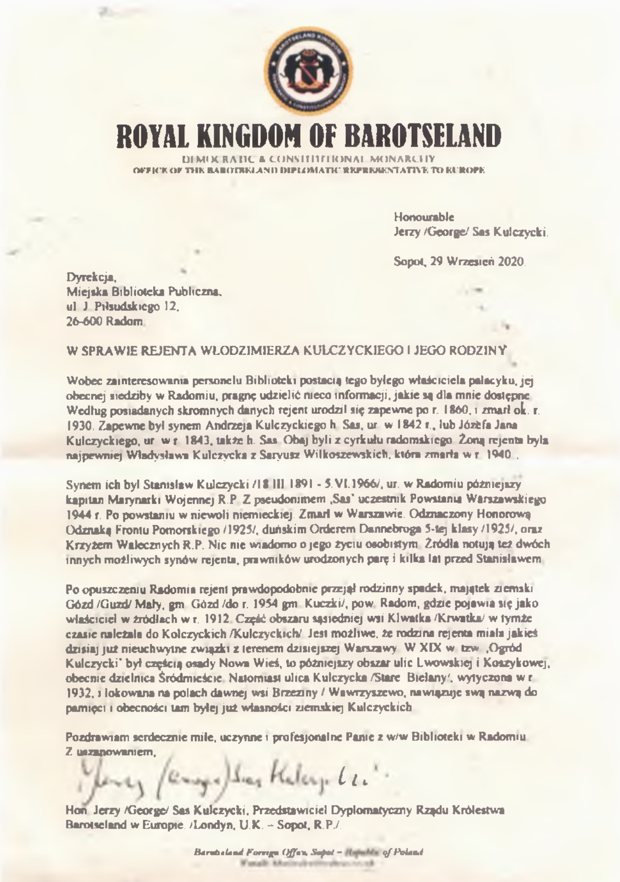
Rejent Kulczycki zmarł w 1915 roku. W aktach z 1915 roku brakuje jego aktu zgonu, data ta pojawia się jednak w księdze hipotecznej dotyczącej ul. Lubelskiej (nr pol. 421), gdzie znajduje się wpis z 1919 roku dotyczący synów, którzy odziedziczyli nieruchomość po zmarłym w 1915 roku ojcu. Także tutaj brakuje odpisu aktu zgonu. Prawdopodobnie został on sporządzony w Warszawie, w momencie składania wniosku o regulację spadku, wdowa po nim Władysława mieszkała wówczas w stolicy – tak sugerują pracownicy Archiwum Państwowego na podstawie analizy dokumentów.

Sama przeżyła swojego męża o ćwierć wieku. Zmarła w 1940 roku. Miejsce jej spoczynku znajduje się w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie (kwatera 16, rząd 6, miejsce 19). Są w nim pochowani najprawdopodobniej dziadkowie kobiety (na co wskazują daty śmierci). To także miejsce wiecznego spoczynku trzech synów Kulczyckiego oraz dwóch innych osób z jego rodziny o tym samym imieniu. Niestety brakuje inskrypcji radomskiego rejenta. Nie jest jednak

wykluczone, że i on został pochowany w tym nagrobku, nie zachowała się jedynie sama tablica. Zwłaszcza że istnieje prawdopodobieństwo, że zmarł właśnie w Warszawie. Odpowiedź na to pytanie dostarczyć może szczegółowa kwerenda w archiwach warszawskich.

Inskrypcje na tablicach częściowo zatarły się, ale co innego zwraca uwagę w przypadku tego nagrobka. Nawet jeżeli weźmiemy pod uwagę, że był to wcześniej rodzinny grób przodków Władysławy – mniej zamożnych obywateli, nie został on rozbudowany w momencie chowania w nim członków rodziny męża. Do dzisiaj składa się z dwóch steli połączonych kamiennym krzyżem. Ogromna płyta inskrypcyjna leży na płycie nagrobnej, z boku dostawiona jest jeszcze jedna, późniejsza tablica Stanisława. Brakuje fotografii nagrobnych, które mogłyby cokolwiek podpowiedzieć.

Z całą jednak pewnością rejent Kulczycki został utrwalony chociażby na jednej z licznych grupowych fotografii, jakie robione były wówczas w pracowni Józefa Grodzickiego. Były to bowiem czasy, kiedy licznie wykonywano portrety grupowe w atelier



ROYAL KINGDOM OF BAROTSELAND

DEMOCRATIC & CONSTITUTIONAL MONARCHY
OFFICE OF THE BAROTSELAND DIPLOMATIC REPRESENTATIVE TO EUROPE

Honourable
Jerzy /George/ Sas Kulczycki.

Sopot, 29 Wrzesień 2020.

Dyrekcja,
Miejska Biblioteka Publiczna,
ul. J. Piłsudskiego 12,
26-600 Radom.

W SPRAWIE REJENTA WŁODZIMIERZA KULCZYCKIEGO I JEGO RODZINY

Wobec zainteresowania personelu Biblioteki postacią tego byłego właściciela pałacyku, jej obecnej siedziby w Radomiu, pragnę udzielić nieco informacji, jakie są dla mnie dostępne. Według posiadanych skromnych danych rejent urodził się zapewne po r. 1860, i zmarł ok. r. 1930. Zapewne był synem Andrzeja Kulczyckiego h. Sas, ur. w 1842 r., lub Józefa Jana Kulczyckiego, ur. w r. 1843, także h. Sas. Obaj byli z cyrkułu radomskiego. Żoną rejenta była najpewniej Władysława Kulczycka z Saryusz Wilkoszewskich, która zmarła w r. 1940.

Synem ich był Stanisław Kulczycki /18.III.1891 - 5.VI.1966/, ur. w Radomiu późniejszy kapitan Marynarki Wojennej R.P. Z pseudonimem „Sas" uczestnik Powstania Warszawskiego 1944 r. Po powstaniu w niewoli niemieckiej. Zmarł w Warszawie. Odznaczony Honorową Odznaką Frontu Pomorskiego /1925/, duńskim Orderem Dannebroga 5-tej klasy /1925/, oraz Krzyżem Walecznych R.P. Nic nie wiadomo o jego życiu osobistym. Źródła notują też dwóch innych możliwych synów rejenta, prawników urodzonych parę i kilka lat przed Stanisławem.

Po opuszczeniu Radomia rejent prawdopodobnie przejął rodzinny spadek, majątek ziemski Gózd /Guzd/ Mały, gm. Gózd /do r. 1954 gm. Kuczki/, pow. Radom, gdzie pojawia się jako właściciel w źródłach w r. 1912. Część obszaru sąsiedniej wsi Klwatka /Krwatka/ w tymże czasie należała do Kolczyckich /Kulczyckich/. Jest możliwe, że rodzina rejenta miała jakieś dzisiaj już nieuchwytne związki z terenem dzisiejszej Warszawy. W XIX w. tzw. „Ogród Kulczycki" był częścią osady Nowa Wieś, to późniejszy obszar ulic Lwowskiej i Koszykowej, obecnie dzielnica Śródmieście. Natomiast ulica Kulczycka /Stare Bielany/, wytyczona w r. 1932, i lokowana na polach dawnej wsi Brzeziny / Wawrzyszewo, nawiązuje swą nazwą do pamięci i obecności tam byłej już własności ziemskiej Kulczyckich.

Pozdrawiam serdecznie miłe, uczynne i profesjonalne Panie z w/w Biblioteki w Radomiu.
Z uszanowaniem,

Hon. Jerzy /George/ Sas Kulczycki, Przedstawiciel Dyplomatyczny Rządu Królestwa Barotseland w Europie. /Londyn, U.K. – Sopot, R.P./

Barotseland Foreign Office, Sopot – Republic of Poland

List Jerzego Sasa Kulczyckiego wysłany do biblioteki po spotkaniu

– przedstawiające różne grupy zawodowe lub środowiskowe. Na pewno pozuje na jednej z nich. Nieruchomy, dostojny. Tylko jeszcze nie udało się go rozpoznać…



Jerzy Sas Kulczycki i Krzysztof Kulczycki wpisują się do kroniki biblioteki

Zainteresowanie pierwszym właścicielem budynku, w którym mieści się dzisiaj radomska biblioteka, choć należało mu się od dawna, zostało spotęgowane zaskakującą wizytą, jaka zdarzyła się 24 września 2020 roku. Oto niespodziewanie w murach biblioteki pojawili się, przejeżdżający przez Radom, potomkowie rejenta Kulczyckiego, panowie: Jerzy Sas Kulczycki i Krzysztof Kulczycki.

Dowiedzieliśmy się wówczas wielu ciekawych informacji o „naszym" rejencie. Pan Jerzy Sas Kulczycki, Przedstawiciel Dyplomatyczny Rządu Królestwa Barotseland w Europie, były asystent konsularny Zimbabwe i Południowej Afryki, jest także historykiem rodziny rodu Kulczyckich. Z nieukrywaną dumą oprowadziliśmy gości po bibliotece i pokazaliśmy całą zabytkową tkankę budynku. Kilka tygodni później otrzymaliśmy przemiły list od pana Jerzego, z kilkoma uporządkowanymi informacjami o Włodzimierzu Kulczyckim, które zostały tu zresztą szeroko przytoczone.

W niniejszym artykule kilka z nich udało się zweryfikować (na przykład datę urodzenia i śmierci rejenta), inne zaś znacząco rozwinąć. Wciąż jednak wiele informacji pozostaje niejasnych. Autorka artykułu dołożyła wszelkich starań, aby odtworzyć biogram rejenta na tyle, na ile pozwala na to sytuacja (brak możliwości rzetelnej kwerendy w archiwach spowodowanej pandemią koronawirusa). Powstał już jednak skromny przyczynek do dalszych badań nad tą postacią, które z pew-

nością muszą jeszcze zostać podjęte w przyszłości.

Miejska Biblioteka Publiczna dziękuje Archiwum Państwowemu w Radomiu za bezcenną pomoc w kwerendzie archiwalnej.

Dziękujemy także przede wszystkim Jerzemu i Krzysztofowi Kulczyckim za odwiedziny i przekazanie cennych informacji o pierwszym właścicielu tego niezwykłego budynku przy ul. Piłsudskiego 12. To właśnie Panom został zadedykowany ten artykuł.

Bibliografia:

- Dokumenty przechowywane w Archiwum Państwowym w Radomiu:
  - Akty metrykalne parafii rzymskokatolickiej św. Jana
  - Hipoteka miejska Miasta Radomia z lat 1824-1946, sygn. 663, nr hip. 360 (dotyczący nieruchomości przy ul. Piłsudskiego 10); sygn. 665-656, nr hip. 352 (ulica Mariacka i Piłsudskiego, dotyczy nieruchomości przy Piłsudskiego 12); sygn. 604-605 (dotyczy ul. Lubelskiej, nr pol. 421)
  - Rada Opieki Społecznej Guberni Radomskiej, sygn. 45

Źródła drukowane:

- „Gazeta Radomska" 1894, nr 75, s. 3; „Gazeta Radomska" 1898, nr 75, s. 2-3; „Gazeta Radomska" 1895, nr 1, s. 1. (drobne wzmianki prasowe)
- W. M. Kowalik, *Z dziejów ulicy Piłsudskiego*, „Bibliotekarz Radomski" 2000, nr 1, s. 12-15.
- J. Luboński, *Monografia historyczna miasta Radomia*, Radom 1907.
- *Kalendarz informacyjny Guberni Radomskiej na rok 1903*, Radom 1903.
- *Kalendarz radomski na rok przestępny 1916*, Radom 1915.
- *Nowy informator oraz skorowidz, czyli spis nieruchomości m. Radomia...*, Radom 1902.
- J. Sekulski, *Encyklopedia Radomia*, Radom 2012.

Repozytoria cyfrowe:

- https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/stanislaw-kulczycki,25563.html [dostęp 25.11.2020]
- https://cmentarze.um.warszawa.pl/ [dostęp 25.11.2020]

Inne:

- List z dn. 29.09.2020 (Sopot) od Jerzego Sasa Kulczyckiego, adresowany na Dyrekcję Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radomiu.

Marta Wiktoria Trojanowska
Pracownik
Działu Promocji Książki i Biblioteki
MBP w Radomiu



„Mała książka – wielki człowiek" w bibliotece miejskiej w Radomiu

Paulina Siwecka

Książka jest największym z darów, jakie możemy ofiarować dziecku, darem na zawsze, na całe jego dziecięce i dojrzałe życie. Pożytki obcowania z książką są niepoliczalne: książka rozwija wyobraźnię, kształtuje świadomość i wrażliwość na drugiego człowieka, wzbogaca słownictwo, pozwala zrozumieć siebie i świat, towarzyszy w radości i chwilach smutku, bawi do łez, a czasem wzrusza. Każdy, kto ją czyta lub jej słucha, pokonuje samotność – takimi przemyśleniami podzielił się z nami profesor Grzegorz Leszczyński w artykule „Książki mieszkają w nas", zamieszczonym w broszurze „Książką połączeni...".

Któż bardziej docenia rolę książki w rozwoju młodego człowieka jak nie bibliotekarze? Dlatego Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu z przyjemnością zgłosiła swój udział w kampanii społecznej „Mała książka – wielki człowiek".

Kampania organizowana jest przez Instytut Książki, a dofinansowana przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa. Co ciekawe, skierowana jest



Szczęśliwi młodzi czytelnicy, którzy właśnie zaczynają przygodę z książką i biblioteką

zarówno do niemowląt (w tym wypadku bardziej ich rodziców), przedszkolaków, jak i dzieci z pierwszej klasy szkoły podstawowej. Ma na celu zaprzyjaźnienie dzieci z książką, kształtowanie nawyku czytania i rozbudzanie zainteresowań czytelniczych praktycznie już od kołyski.

Projekt dla dzieci w wieku przedszkolnym jest realizowany we współpracy z bibliotekami publicznymi. Akcja zachęca nie tylko do czytania, ale również do regularnego odwiedzania bibliotek i korzystania z ich zbiorów. Do projektu można było zgłaszać biblioteki do 20 czerwca 2020 roku i tak też zrobiliśmy. Pod koniec września przyjechała do nas ogromna ilość wyprawek czytelniczych. Było ich aż 4000 sztuk. Zostały przekazane Wypożyczalni dla Dzieci i Młodzieży w Bibliotece Głównej i wszystkim filiom.

Wyprawki mogą otrzymać dzieci z roczników 2014-2017, które odwiedzą nasze biblioteki. W jej skład wchodzi pięknie wydana książka „Pierwsze czytanki dla....” – oczywiście dostosowana pod względem treści do potrzeb przedszkolaka. Dodatkowo dzieci zostają wyposażone w zakładkę i kostkę do gier czytelniczych (do samodzielnego sklejenia). Mały czytelnik otrzymuje również kartę młodego czytelnika z miejscem na 10 naklejek. Naklejki dostaje zaś za każdą wizytę w bibliotece zakończoną wypożyczeniem książki. Po zebraniu dziesięciu zostaje uhonorowany imiennym dyplomem.

W wyprawkach znajdą też coś dla siebie rodzice naszych małych czytelników – wspominaną już broszurę „Książką połączeni, czyli przedszkolak idzie do biblioteki” przypominającą o wyjątkowej roli czytania w życiu oraz o korzyściach wynikających z korzystania z bibliotek.

Mimo trudnego okresu związanego z epidemią koronawirusa, ograniczeniem dostępu do bibliotek i księgozbiorów, akcja cieszy się dużym zainteresowaniem. Staramy się nagłaśniać ją kanałami internetowymi oraz przez media społecznościowe, co przynosi skutek. W pierwszym miesiącu akcji wydaliśmy 210 wyprawek. Wielu nowych małych czytelników zapisało się do bibliotek, co uznajemy za wielki sukces w tym trudnym czasie.

Chociaż w listopadzie ponownie musieliśmy zamknąć bibliotekę, zachęcaliśmy do udziału w akcji, jak tylko będzie to możliwe. A możliwe stało się ponownie 30 listopada.

Wizyta w bibliotece może być dla małego człowieka niesamowitą przygodą, wybieranie książek uczy samodzielności i zachęca do szukania w literaturze odpowiedzi na nurtujące pytania. Czekamy więc na Was, mali Czytelnicy i na Was, trochę więksi, również. Do zobaczenia w bibliotece.

Paulina Siwecka
Pracownik
Działu Promocji Książki i Biblioteki
MBP w Radomiu

Relacje, refleksje

Działamy z Dwiema Siostrami

Paulina Siwecka

Podczas pierwszego lockdownu wydawnictwo „Dwie Siostry” zorganizowało cykl spotkań dla bibliotekarzy, prezentując wydane książki i ich potencjał w pracy bibliotekarskiej. Były to spotkania online: „Nastolatki do boju!” i „Mistrzowie ilustracji”. Miałam przyjemność wziąć w nich udział razem z koleżanką z działu.

„Siostry” wydają głównie literaturę dla dzieci i młodzieży i bardzo dbają o jakość swoich wydawnictw. Ich publikacje są pozycjami wartościowymi, bogatymi w piękne treści, a do tego z niesamowitymi ilustracjami. Byłyśmy zachwycone nie tylko jakością prezentowanych książek, ale również informacjami na temat możliwości wykorzystania ich w pracy z czytelnikiem oraz w życiu osobistym – do spędzania czasu z własnymi dziećmi. Ujęło nas bardzo, że nie były to szkolenia reklamujące wyłącznie nowe książki. Panie zaprezentowały również pozycje, które nie są już dostępne na rynku wydawniczym, ale... mogą być dostępne w bibliotekach. Zachęcały, by po nie sięgnąć, wyciągnąć te zapomniane, odkurzyć i korzystać z ich wartości. Pomyślałyśmy, że warto byłoby w przyszłości zorganizować tego typu spotkanie dla bibliotekarzy z powiatu radomskiego.

W sytuacji, gdzie spotkania stacjonarne mogły odbywać się w bardzo ograniczonym zakresie, wzrastała liczba zachorowań na koronawirusa i wprowadzane były coraz większe obostrzenia, spotkania online okazały się fantastyczną alternatywą. Wróciłyśmy więc do pomysłu z „Siostrami” i w październiku zorganizowałyśmy spotkanie dla bibliotekarzy z powiatu radomskiego.



Grunt to dobre relacje – dwusiostrzane książki wzmacniające relacje dzieci i rodziców

Spotkanie online było dla nas niemałym

wyzwaniem, wszak organizowałyśmy takie pierwszy raz. Postanowiłyśmy skorzystać z platformy ClickMeeting. Po pierwszych próbach i wstępnych trudnościach, przy pomocy informatyków, zaczęłyśmy „ogarniać" platformę i byłyśmy gotowe do spotkania. Uczestnicy korzystali z komputera z dostępem do Internetu lub urządzenia mobilnego. Komunikacja odbywała się z poziomu przeglądarki internetowej, a dostęp do spotkania uczestnicy otrzymywali po kliknięciu na link. Linki rozesłałyśmy w dniu poprzedzającym spotkanie do wszystkich bibliotek, które wyraziły chęć uczestnictwa.

Spotkanie zatytułowane zostało „Działamy z Dwiema Siostrami" i odbyło się 7 października. Wzięło w nim udział 9 bibliotek powiatowych oraz filii. Było to webinarium poświęcone książkom dziecięcym i młodzieżowym oraz praktycznym pomysłom na wykorzystanie ich w pracy z czytelnikiem. Poprowadziły je Kinga Kowalska i Hanna Świątkiewicz, a składało się z trzech części.

W pierwszej prowadzące pokazały i omówiły nowości oraz zapowiedzi wydawnicze z oferty wydawnictwa. W drugiej, zatytułowanej „Grunt to dobre relacje", opowiedziały o książkach dla dzieci i rodziców. Wskazały pozycje rozwijające inteligencję emocjonalną i budujące wspólne relacje. W ostatniej, praktycznej części, panie zdradziły swoje sposoby i inspiracje, jak prowadzić warsztaty i w jaki sposób książki wydawnictwa wykorzystywać w pracy z małym czytelnikiem. Szkolenie trwało 3 godziny z dwiema przerwami. Było poprowadzone profesjonalnie, merytorycznie i bardzo ciekawie. Prowadzące pokazywały książki, ale również miały przygotowane prezentacje i filmy. Po spotkaniu wszyscy uczestnicy dostali kopię prezentacji, fragmenty książek, przydatne linki, dyplomy uczestnictwa oraz ofertę rabatową na książki wydawnictwa „Dwie Siostry".

Z informacji, jakie otrzymaliśmy po spotkaniu, możemy sądzić, że uczestnikom bardzo się podobało. Wielu z nich ma zamiar wykorzystać proponowane pomysły w pracy zawodowej. Mamy nadzieję, że w bibliotekach znajdzie się wiele wartościowych pozycji wydawnictwa „Dwie Siostry". Możemy Państwu zdradzić, że na naszych prywatnych półkach już kilka jest, a my nadal nie możemy powstrzymać się przed kupowaniem kolejnych. Cieszymy się również, że przetarłyśmy szlaki na przyszłe spotkania „onlajnowe" i liczymy na dalszą współpracę z tym wyjątkowym wydawnictwem.

Paulina Siwecka
Pracownik
Działu Promocji Książki i Biblioteki
MBP w Radomiu

Seniorzy w bibliotece – aktywizacja i animacja

Marta Mortka

Już po raz kolejny Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Warszawie pozyskał grant z programu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Wiedza = Sukces. Do udziały w realizacji zadania zaprosił podległe oddziały oraz funkcjonujące na ich terenie biblioteki. Wśród tych placówek była m.in. Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu, która już po raz drugi skorzystała z proponowanego szkolenia. Odbyło się ono 24-25 września 2020 roku. Organizatorem z ramienia MBP w Radomiu była Mariola Turek, przewodnicząca Zarządu Oddziału SBP w Radomiu, kierownik działu Gromadzenia i Opracowania Zbiorów w radomskiej bibliotece. Wydarzenie tym razem z powodu panującej pandemii odbyło się online.

Warsztaty „Seniorzy w bibliotece" prowadziła Magdalena Klimczak – dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Tadeusza Boya-Żeleńskiego w Szczawnie-Zdroju oraz autorka wielu projektów z promocji czytelnictwa m.in. dla Stowarzyszenia „Nowoczesny Senior" działającego przy bibliotece.

Informacja o bezpłatnym szkoleniu pojawiła się na ogólnopolskim portalu SBP oraz facebooku Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radomiu. Wydarzenie spotkało się z dużym zainteresowaniem. Uczestnikami szkolenia byli członkowie stowarzyszenia oraz bibliotekarze niezrzeszeni w organizacji. Grupa liczyła 27 osób. Podczas sesji uczestnicy mieli możliwość włączenia się w dyskusję poprzez pisanie na komunikatorze. Po zakończeniu spotkania każdy uczestnik otrzymał certyfikat potwierdzający udział w szkoleniu.

Głównymi zagadnieniami omawianymi podczas szkolenia „Seniorzy w bibliotece" była aktywizacja osób starszych oraz animacja zajęć. Trenerka poruszyła również kwestie coraz częściej pojawiającego się niestety wykluczenia cyfrowego wśród seniorów oraz sposobów przeciwdziałania temu zjawisku.

Wskazała najbardziej aktualne i skuteczne sposoby dotarcia do osób 60 plus. Jest to według niej badanie publiczności, które ma na celu poznanie potrzeb, opinii i oczekiwań starszych czytelników. Zwróciła również uwagę na konieczność tworzenia przez bibliotekarzy oferty dla seniorów tak, aby była ona adekwatna do ich potrzeb.



Wśród najważniejszych pomysłów na animację i aktywizowanie osób starszych trenerka wymieniła:

- spotkania autorskie organizowane w bibliotekach lub domach kultury;
- wieczorki z poezją oraz dyskusyjne kluby książki zachęcające do konwersacji literackich;
- wykłady o sztuce oraz wystawy prac artystów seniorów, związanych z grupami twórczymi zrzeszającymi osoby starsze, chcące rozwijać swoje artystyczne pasje;
- spotkania hobbystyczne;
- teatr, występy artystyczne przy okazji imprez i akcji ogólnokrajowych, np. Narodowe Czytanie;
- audiobooki, czytaki – ułatwiające dostęp do literatury osobom słabowidzącym;
- escape roomy: innowacyjna forma rozrywki również dla seniorów, pobudzająca zdolności intelektualne i stymulująca mózg;
- gry miejskie: plenerowa wersja escape roomów, łącząca w sobie aktywność fizyczną z rozwiązywaniem wszelkiego rodzaju zagadek i zadań;
- wyjazdy i wycieczki do ciekawych miejsc, np. muzeum, filharmonii, teatru, sejmu;
- tworzenie stowarzyszeń lub grup zrzeszających seniorów z pasją, np. Stowarzyszenie „Nowoczesny Senior", działające przy MBP w Szczawnie-Zdroju;
- tworzenie projektów nakierowanych na aktywizację seniorów, dofinansowanych z funduszy unijnych, np. „Klub Seniora w Bibliotece" działający przy MBP w Łódź-Polesie i wiele innych.

Działania te mają na celu zachęcić starsze osoby do wyjścia z domu oraz spożytkowania wolnego czasu na rozwijanie swoich pasji i umiejętności. Poza tym mogą pomóc w kontaktach międzyludzkich tak ważnych w starszym wieku.

Prowadząca spotkanie zaproponowała również pomysły mające na celu przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu wśród seniorów. Według niej są to m.in.:

- ćwiczenia pamięci, np. bezpłatny projekt „siłownia pamięci" zawierający materiały pomocne w prowadzeniu treningów umysłu z seniorami oraz podręczniki „Body&Mind Academy";
- projekty stanowiące inicjatywę na rzecz edukacji cyfrowej osób powyżej 65 roku życia, np. „Latarnicy2020.pl". Głównym celem programu jest zmniejszenie wykluczenia cyfrowego u osób starszych;
- projekty mające na celu zwiększenie umiejętności korzystania z internetu u seniorów, np. „e-mocni". Szczególnie istotne w obecnym czasie pandemii, kiedy bez wychodzenia z domu mogą uczestniczyć w wielu wydarzeniach kulturalnych, jak również korzystać z zasobów bibliotecznych online;
- dostęp do książek elektronicznych, np. platforma „Ibuk Libra". Czytelnicy mają wgląd do kilkutysięcznej bazy książek. Wystarczy zadzwonić do biblioteki i poprosić o kod dostępu;
- kursy językowe online, np. „funenglish.pl" jako alternatywa dla kursów stacjonarnych;
- webinaria i audycje skierowane do czytelników, organizowane przez bibliotekarzy w celu podtrzymania interakcji z użytkownikami, również seniorami.

Podczas szkolenia „Seniorzy w bibliotece" poznałam wiele ciekawych oraz innowacyjnych sposobów działalności z osobami starszymi. Wiem, jak trudną i wymagającą grupą czytelników korzystających z bibliotek są seniorzy. Stąd niezwykle istotne jest wyjście do nich z odpowiednio dostosowaną ofertą czytelniczą i kulturalną oraz cierpliwością i zrozumieniem. Myślę, że kiedy nam, bibliotekarzom, się to uda, dostaniemy w zamian wdzięczność za poświęcony czas, pasję, chęć działania na wielu płaszczyznach oraz szczery uśmiech i gwarancję, że taki czytelnik na pewno do nas wróci.

Marta Mortka
Pracownik
Działu Instrukcyjno-Metodycznego
i Sieci Miejskiej MBP w Radomiu

Bez barier w bibliotece

Magdalena Kiełbasa, Edyta Szmalec, Anna Majewska

Dbając o poszerzenie kwalifikacji zawodowych, bibliotekarki z Wypożyczalni Głównej skorzystały z zaproszenia do udziału w VI Forum Kultury bez Barier, które odbyło się 20 listopada 2020 r. Spotkanie online zorganizowane zostało przy współpracy ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich. Webinarium cieszyło się dużym zainteresowaniem wśród bibliotekarzy z całej Polski. Tematem spotkania była „Dostępna biblioteka – wymogi/ potrzeby/ możliwości". Podstawą do rozważań stała się ustawa z dnia 19 lipca 2019 r. o zapewnieniu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami. Ustawa dotyczy osób niepełnosprawnych, ale również wszystkich, którzy czasowo lub w wyniku losowych zdarzeń w danej chwili wykazują niesprawność na przykład w związku ze złamaniem lub krótkowzrocznością. Problem dostępności zaprezentowano na trzech płaszczyznach: architektonicznej, komunikacyjno-informacyjnej i cyfrowej.

W przypadku barier w sferze budowlanej ideałem byłoby wyeliminowanie problemów w przestrzeni pionowej i poziomej, tak aby osoba ze szczególnymi potrzebami mogła swobodnie korzystać z windy lub korytarza. Należy użytkownikom zapewnić dostęp do pomieszczeń użytkowych i możliwość bezproblemowego przemieszczania się w ich obrębie. Ważne jest udostępnienie informacji na temat rozkładu pomieszczeń w bibliotece, w każdej możliwej formie: wizualnej, dotykowej i głosowej.

Nie mniej istotnym problemem okazała się dostępność w przestrzeni informacyjno-komunikatywnej. Osobom z niepełnosprawnościami biblioteki powinny zapewnić tłumacza języka migowego, instalacje do słuchania, ułatwić dostęp alternatywny do zbiorów poprzez pomoc telefoniczną czy mailową. Podkreśla się rolę koordynatora do spraw dostępności, który zapewni wsparcie dla osób ze szczególnymi potrzebami.

Kolejnym zagadnieniem jest rozwiązywanie problemów dostępności cyfrowej tak aby strony, aplikacje, informacje publikowane w internecie były dostępne dla osób z różnymi niepełnosprawnościami. Biblioteki zobowiązane są do przedstawienia raportu o stanie dostępności raz na cztery lata, w tym pierwszy do 31 marca 2021 roku.

Druga część spotkania miała charakter praktyczny. Pracownicy bibliotek z różnych części Polski, na przykładzie własnej placówki dzielili się doświadczeniami z zakresu dostępności, omówili problem, z jakim się zmierzyli, oraz przedstawili narzędzia do jego rozwiązania.

Przykład wykorzystania cyfrowych możliwości zaprezentowały Julia Woźniak i Sonia Wąsowska z Biblioteki Publicznej w Dzielnicy Praga-Południe m. st. Warszawy. Bibliotekarki na co dzień zajmują się szerzeniem działalności biblioteki w mediach społecznościowych i udostępnianiem treści osobom niewidomym. Podczas spotkania zaprezentowały, jak działa „Automatyczny tekst alternatywny" na popularnym portalu internetowym Facebook. Dostępna opcja powstała w odpowiedzi na potrzeby osób niedowidzących oraz niewidomych i polega na dokładnym opisie grafiki, który następnie zostanie przekształcony na mowę. Pozwala to osobie z dysfunkcją „zobaczyć" zdjęcie lub plakat.

Zupełnie inny sposób rozwiązania problemu dostępności zaprezentowała Dorota Surman, pracownik filii nr 29 Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu. Realizuje projekt „Biblioteka bez barier", w ramach którego placówka została przystosowana dla osób niepełnosprawnych ruchowo, oraz program „Biblioteka przyjazna osobom z autyzmem" skierowany do osób w spektrum autyzmu, w tym z zespołem Aspergera. Działania projektowe mają ułatwić korzystanie z bibliotek osobom z ograniczeniami oraz udostępniają miejsce do spotkań i konsultacji nauczycieli z rodzicami.

Działalność i doświadczenie pozostałych prelegentów są równie inspirujące. Udowadniają, że współpraca pomiędzy placówkami (Anna Sabiłło i Magda Rusnok – Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznania) jest równie ważna, jak działalność w pojedynkę (Jacek Zadrożny – specjalista ds. dostępności cyfrowej).

Trzecia, a zarazem ostatnia część spotkania, to blok warsztatowy. Udział w nim przypadł jedynie pięciu bibliotekom. Celem warsztatu było wskazanie, jak pisać o dostępności we wnioskach o dotację oraz jak zaplanować projekt z zapewnieniem dostępności.

Cały cykl spotkań przebiegł sprawnie i zgodnie z programem. Od początku do końca wydarzeniu towarzyszył tłumacz polskiego języka migowego.

Podczas wykonywania pracy zdalnej poszerzyłyśmy znajomość zagadnienia, zapoznając się ze stronami www. oraz artykułami dotyczącymi tematu czytelników niepełnosprawnych w bibliotece.

Magdalena Kiełbasa
Edyta Szmalec
Anna Majewska
pracownicy
Wypożyczalni Głównej
MBP w Radomiu

Działamy (nie)prowincjonalnie

Para buch! Książka w ruch! – czyli jak zainteresować młodego czytelnika książką popularnonaukową

Agnieszka Ruszczyk

W jaki sposób zachęcić młodego czytelnika do sięgnięcia po książkę popularnonaukową? Jak w atrakcyjny sposób przekazać zawarte w niej treści i spowodować, że rozbudzi się w nim ciekawość świata?

Próbę odpowiedzi na te pytania podjęli pracownicy Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Skaryszewie w ramach projektu PARA BUCH! KSIĄŻKA W RUCH! Projekt realizowany był przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego we współpracy z niemiecką fundacją Deutsche Telekom Stiftung. Mogły do niego przystąpić biblioteki publiczne z województw: lubelskiego, łódzkiego, małopolskiego, mazowieckiego i warmińsko-mazurskiego.



Młodzi naukowcy – uczestnicy projektu – w akcji

Spotkania odbywały się w oparciu o literaturę popularnonaukową dla dzieci.

W czasie trwania projektu realizowane były zajęcia z różnych dziedzin szeroko pojętej nauki: informatyki i kodowania, matematyki, chemii oraz fizyki, nauki o kosmosie, paleontologii czy prehistorii. Mali czytelnicy nauczyli się planowania, analizowania, dzielenia na części, poznali podstawowe procesy chemiczne oraz prawa fizyki. Podróżując po kosmosie, poznali układ planetarny, zaś podróżując w czasie, przenieśli się w epokę dinozaurów.

Zajęcia składały się z części teoretycznej, w której na podstawie informacji zawartych w książkach popularnonaukowych prelegent wprowadzał dzieci w przygotowany przez siebie temat. Następnie odbywała się część praktyczna – zabawowa, w której na podstawie przeczytanych wcześniej informacji przeprowadzane były różnego rodzaju doświadczenia, np. wykonanie slima czy wulkanu z wylewającą się lawą, obserwacja zmian zachodzących w rosnącym drożdżowym cieście. Dzieci wykonywały prace plastyczne, tworząc własnego dinozaura, próbowały swoich sił w samodzielnym zaprogramowaniu drogi Photona przy użyciu tabletu.

Zajęcia przebiegały w bardzo miłej atmosferze. Młodzi uczestnicy byli bardzo zainteresowani wiedzą i z ciekawością wsłuchiwali się w przekazywane przez prowadzącego treści. Nie obyło się bez pytań, na które prelegent cierpliwie odpowiadał. Niejedno dziecko wróciło do biblioteki po kolejne pozycje z literatury popularnonaukowej, chcąc w ten sposób poszerzyć swoją wiedzę na temat otaczającego nas świata.

Celem projektu „PARA BUCH! KSIĄŻKA W RUCH!" była promocja czytelnictwa książek popularnonaukowych wśród dzieci w wieku 3-10 lat oraz rozwój ich zainteresowań nauką i światem, który je otacza. Projekt zakładał organizowanie zajęć obejmujących głośne czytanie oraz działań popularyzujących książkę i wiedzę w zakresie dziedzin STEM (matematyki, technologii czy nauk przyrodniczych).

Agnieszka Ruszczyk
Pracownik
Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej
w Skaryszewie

Uruchom wyobraźnię – wydaj własną książkę

Agnieszka Ruszczyk

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Skaryszewie chętnie włącza się w różnego rodzaju zewnętrzne akcje, mające promować literaturę i czytelnictwo. Wspiera także osoby i instytucje, które podejmują działania rozbudzające talenty, wyobraźnię czy nawet własną twórczość literacką.

W wakacje, jako współorganizator, biblioteka wspierała Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Skaryszewie w realizacji konkursu literackiego, którego celem było m.in. zachęcenie utalentowanej młodzieży do pisania i prezentowania własnej twórczości literackiej, rozwijanie wrażliwości i wyobraźni młodych autorów oraz popularyzowanie ich twórczości. Młodzi twórcy mieli za zadanie napisanie opowiadania lub bajkę. Nagrodą główną konkursu było zilustrowanie nagrodzonego tekstu oraz wydanie go w formie książki/broszury.

Na konkurs wpłynęło osiem prac w dwóch kategoriach wiekowych, które następnie zostały ocenione przez jury składające się z pracowników domu kultury oraz biblioteki.

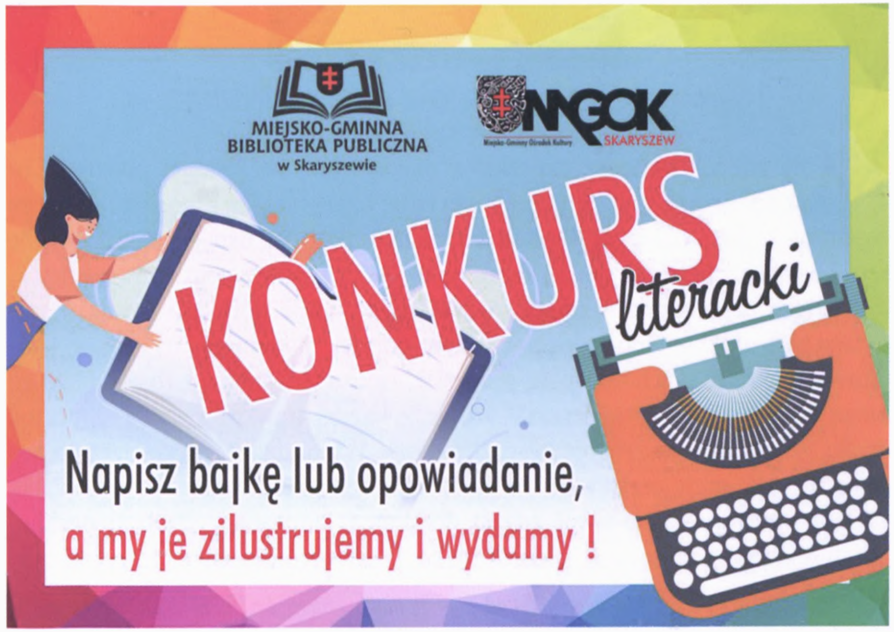
Nie została określona tematyka utworów. Dawało to możliwość rozwinięcia przez autora wyobraźni, pisania na taki temat, jaki najbardziej mu odpowiadał, doboru takich, a nie innych środków wyrazu artystycznego. Tematyka była różnorodna. Większość jednak odnosiła się do fantastyki, fantastycznych wydarzeń i postaci. Młodzi autorzy przenosili się w swoich pracach do wymyślonych miejsc, rozbudzając wyobraźnię i budując napięcie. Dało się tutaj zauważyć duży wpływ literatury dziecięcej i młodzieżowej oraz kina młodzieżowego, przejawiający się w problematyce opowiadań, a także w wątkach czy postaciach.

Komisja konkursowa w składzie: Daniel Rogala – dyrektor MGOK w Skaryszewie, Joanna Borkowicz – dyrektor MGBP w Skaryszewie oraz pracownicy biblioteki Danuta Celej i Agnieszka Ruszczyk po długich obradach postanowiła, że w kategorii wiekowej 7-13 lat:

- I miejsce zajął Szymon Strzelecki za opowiadanie „Żuczek Mateusz i rosa",
- II miejsce zajęła Milena Lipiec za opowiadanie „Na tropie błękitnego złodzieja".

Obydwa opowiadania zostaną wydane przez MGOK i bibliotekę.

Przyznano również dwa wyróżnienia. Otrzymali je: Szymon Nowacki za opowiadanie „Niezwykłe Marzenie" i Aleksandra Łęcka za pracę „Przyjaciele na całe życie".



W kategorii wiekowej 14-18 lat komisja nie przyznała nagród. Wyróżnienia otrzymali: Maria Kozicka za opowiadanie „Związana z przeznaczeniem", Julia Jamroży za opowiadanie „Przyjaźń", Adam Kozioł za opowiadanie „Jak sobie (nie)radzić ze stratą".

Uwagę komisji zwróciło również opowiadanie Aleksandry Lipiec „Inny Świat".

Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz nagrody rzeczowe – talony na zakupy do sieci sklepów Empik.

Mamy nadzieję, że nie jest to ostatnie tego typu działanie, a promowanie w ten sposób młodych twórców rozbudzi w nich chęć rozwijania własnych talentów.

Z niecierpliwością czekamy na efekt końcowy.

Agnieszka Ruszczyk
Pracownik MGBP w Skaryszewie

Szymon Strzelecki

Żuczek Mateusz i rosa

Mały żuczek Mateusz mieszkał z mamą i tatą na zielonej polanie. Codziennie rano mył się w porannej rosie i narzekał, że zmoczył nóżki i za zimno na kąpiel. Mama, słysząc to narzekanie, tylko się uśmiechała. Nigdy nie krytykowała zachowania synka, licząc na to, że zrozumie swoje zachowanie.

Pewnego razu żuczek obudził się bardzo wcześnie. Dopiero świtało i cała polana była mokra i nieprzyjemna. Pięknie połyskiwały kropelki na listkach i kolorowych kwiatuszkach. Mateusz pomyślał, że osuszy okolicę z rosy i minie go ranna toaleta. Pracowicie strząsał krople z każdej trawki i kwiatka. Zmoczył czułki, zmoczył brzuszek, ale był zadowolony. Wschodzące słońce ogrzało polankę. Resztki mgły unosiły się do góry. Różnobarwne kwiaty rozchyliły płatki. Zielona trawa wyciągała swoje źdźbła do słońca, tańcząc wesoło przy podmuchach lekkiego wiatru. Było cicho i pięknie. Przede wszystkim wszędzie było sucho.

Żuczek Mateusz ziewnął raz i drugi, przeciągnął się, bo uznał swoją pracę za wykonaną. Zmęczyło go strącanie kropel rosy, więc wrócił do domu i zasnął. Natomiast na polanie powoli wszyscy mieszkańcy zaczęli się budzić ze snu. Każdy chciał się napić, oczywiście rosy, zanim słońce ją wysuszy. Niestety nigdzie jej nie było. Spragnione owady fruwały z kwiatka na kwiatek i szukały wody. Były smutne i słabe.

Głośne brzęczenie obudziło żuczka. Zdziwiony dziwnym zachowaniem sąsiadów zapytał mamę, co się stało. Mama odpowiedziała, że wszystkim chce się pić. Dodała, że wydarzyła się wielka tragedia, gdyż nigdzie nie było nic do zaspokojenia pragnienia. Nikt nie napił się rano rosy.

Zawstydzony żuczek Mateusz spuścił głowę. Bał się przyznać, że to jego wina. Cały dzień chodził smutny, a z jego czarnych, błyszczących oczu płynęły łzy. Mateusz ukradkiem je wycierał.

Po upalnym dniu noc uśpiła polanę. Zasnął również i żuczek. Kiedy się obudził, był już ranek. Cała okolica mieniła się od porannej rosy. Błyszczące krople lśniły jak diamenty. Mateusz poruszał się ostrożnie, by nie strącić żadnej z nich. Już wiedział, że każda, nawet ta najmniejsza kropelka, jest ważna i potrzebna. Nauczył się, żeby nie marnować wody, bo bez niej nie da się żyć.

A czytanie niech się stanie naszą pasją!

Katarzyna Pomorska

10 października 2020 r. w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Iłży odbyła się VI Ogólnopolska Noc Bibliotek pod hasłem „Klimat na czytanie". Biblioteka przygotowała bogaty program adresowany do dzieci, młodzieży i dorosłych. Na początku spotkania odczytany został wiersz Jacka Cygana „Klimat na czytanie". Autor jest ambasadorem Fundacji ABC XXI „Cała Polska Czyta Dzieciom", a wiersz napisany został specjalnie na inaugurację Nocy Bibliotek 2020. Oto fragment tego utworu:

Gdy czytamy, Klimatowi sił przybywa!
Więc czytajmy, bądźmy mądrzy, bo w tej ciszy,
Klimat wie, że może na nas liczyć!
Zróbmy sobie małą ekologię własną
A czytanie niech się stanie naszą pasją!

Zachęcam do zapoznania się z całym – żartobliwym, ale pełnym literac-



Kaczka Dziwaczka w wykonaniu zespołu pracownic MGBP w Iłży

ko-ekologicznych przemyśleń – utworem.

Następnym punktem programu były zagadki literackie; dzieci i dorośli wykazali się świetną znajomością książek, autorów, bohaterów literackich. Panie z Dyskusyjnego Klubu Książki, działającego od kilku lat przy bibliotece, przygotowały i zaprezentowały zebranym ciekawy biogram Jana Brzechwy, poety, autora bajek i wierszy dla dzieci, satyrycznych tekstów dla dorosłych – pisarza, którego utwory weszły do kanonu literatury dziecięcej i są chętnie czytane przez kolejne pokolenia. Postać poety zyskała nowe barwy dzięki wyemitowaniu krótkiego filmu nagranego przez Norberta Jastalskiego podczas wizyty u córki Jana Brzechwy. Zgromadzeni poznali poetę także z tej prywatnej, mniej znanej strony. Na zakończenie tej części spotkania pracownicy Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej wystawili z werwą i humorem spektakl „Kaczka Dziwaczka" wg wiersza Jana Brzechwy.

O nastrojową muzyczną oprawę spotkania zadbał Kuba Michalski – autor, kompozytor, wokalista i gitarzysta. Artysta wystąpił z koncertem poezji śpiewanej pod hasłem „Leśmian ze szczyptą... Cohena".

Gościem specjalnym Nocy Bibliotek był Władysław Jastalski – najmłodszy stażem Honorowy Obywatel Miasta i Gminy Iłża. Tytuł nadano Panu Władysławowi podczas uroczystej sesji Rady Miejskiej niespełna miesiąc wcześniej – 20 września br. Starsi mieszkańcy Iłży znają i cenią Władysława Jastalskiego – długoletniego nauczyciela, pracownika biblioteki, harcmistrza, wychowawcę kilku pokoleń harcerek i harcerzy. Wyświetlono film „Kolega, przyjaciel, druh" ukazujący postać Honorowego Obywatela przez pryzmat wspomnień uczniów i wychowanków, harcerzy, współpracowników i znajomych. Na żywo o Panu Władysławie opowiedzieli: Paweł Nowakowski – prezes Iłżeckiego Towarzystwa Historyczno-Naukowego oraz Teresa Niewczas – była dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki. W czytelni zaprezentowano książki w oprawach introligatorskich wykonanych przez Władysława Jastalskiego oraz pierwsze kroniki biblioteczne przez niego prowadzone.

Uczestnicy spotkania stwierdzili, że miło będzie wspominać tę nastrojową noc w bibliotece, czekając na następną.

Katarzyna Pomorska
Dyrektor MGBP w Iłży

U sąsiadów

Baza Prasowa Artykułów Regionalnych w kozienickiej bibliotece

Anna Paduch

W ostatnich latach regionalizm, praca dla regionu i jego popularyzacja stały się dla wielu bibliotek priorytetem. Biblioteki zbierając pieczołowicie opracowują, a następnie udostępniają i popularyzują wszystkie zgromadzone materiały (książki, gazety, czasopisma, dokumenty życia społecznego). Tym samym stają się głównym ośrodkiem wiedzy o regionie na danym obszarze.

Takim centrum wiedzy o regionie stara się również być Biblioteka Publiczna Gminy Kozienice im. ks. Franciszka Siarczyńskiego, pełniąca także funkcję Biblioteki Powiatowej, która od wielu, wielu lat pozyskuje i gromadzi różne dokumenty, będące źródłem informacji o przeszłości i teraźniejszości ziemi kozienickiej i wszystkich miejscowościach leżących w granicach powiatu kozienickiego.



Prasa lokalna regionu Kozienice



Katalog bazy artykułów prasowych

Bardzo często pierwszym źródłem (obok zapytań kierowanych do bibliotekarza) samodzielnego wyszukiwania jakichkolwiek informacji na temat regionu jest dla czytelników katalog online biblioteki, gdzie znajdują się wprowadzone do bazy opisy wszystkich zgromadzonych przez lata książek o tematyce regionalnej, możliwych do wypożyczenia do domu lub przejrzenia ich treści na miejscu w czytelni.

Wiele bibliotek publicznych (nawet tych niewielkich, działających na obszarach zamieszkałych przez kilka czy kilkanaście tysięcy osób) oprócz książek, posiada w swoich zbiorach gromadzone przez lata, liczne egzemplarze gazet i czasopism lokalnych (regionalnych). Bardzo często czytelnicy nie wiedzą o tego rodzaju zbiorach, gdyż ze względu na ograniczoną przestrzeń biblioteki przechowują je w magazynach, na strychach, w szafach i na półkach, do których czytelnik nie zawsze ma dostęp. Z tym problemem borykała się biblioteka w Kozienicach, posiadająca bogaty zbiór czasopism i gazet regionalnych nie tylko wydawanych aktualnie, ale również takich, które przestały się ukazywać wiele lat temu. Bibliotekarze tej placówki zaczęli się więc zastanawiać, w jaki sposób przekazać swoim czytelnikom cenną wiedzę o regionie zawartą w treściach artykułów zgromadzonych czasopism i gazet.

W 2014 zrodził się pomysł stworzenia w katalogu biblioteki odrębnego miejsca, w którym znalazłyby się opracowane i zdigitalizowane artykuły z gazet i czasopism lokalnych oraz tych o zasięgu krajowym, w których czasem również pojawiają się artykuły traktujące o ziemi kozienickiej. Artykuły prasowe stanowią bowiem w równie istotnym stopniu jak inne gromadzone dokumenty, cenne źródło wiedzy o historii danego regionu, jego kulturze, szkolnictwie, polityce, gospodarce, życiu codziennym mieszkańców, ich zainteresowaniach i pasjach.

W 2015 roku wychodząc naprzeciw potrzebom i oczekiwaniom naszych czytelników oraz chcąc ułatwić im dostęp do poszukiwanych w regionalnej prasie informacji na interesujące ich tematy, postanowiliśmy udostępnić użytkownikom powoli wypełniającą się opisami bibliograficznymi, wraz z załączonymi do nich skanami artykułów, Bazę Prasowych Artykułów Regionalnych.

Baza obejmuje artykuły prasowe tematycznie związane z Kozienicami, powiatem kozienickim i miejscowościami położonymi w granicach gmin, będących w strukturze organizacyjnej powiatu, a więc gminami: Garbatka-Letnisko, Głowaczów, Gniewoszów, Grabów nad Pilicą, Kozienice, Magnuszew i gminą Sieciechów. W chwili obecnej wykaz wprowadzonych rekordów liczy ponad 7600 opisów bibliograficznych artykułów prasowych. Znajdziemy w niej tytuły opracowanych artykułów z gazet i czasopism ukazujących się aktualnie na lokalnym rynku: „Echo Kozienickie" będące dodatkiem do piątkowego wydania dziennika „Echo Dnia", „Tygodnika OKO" (Obiektywny Kozienicki Obserwator), czy „Naszego Powiatu". Do bazy wprowadzonych jest również wiele artykułów opisujących Region Kozienicki w archiwalnych już wydaniach „Naszej Gminy", „Kuriera Kozienickiego", „Głosu Ziemi Kozienickiej", „Głosu Magnuszewa", „Gazety Kozienickiej", „Budujemy Elektrownię", „Trybuny Ludu" czy „Nad Zagożdżonką". Opracowujemy również artykuły dotyczące Kozienic i całego powiatu kozienickiego, które ukazały się w prenumerowanej przez naszą bibliotekę obecnie oraz latach poprzednich prasie o zasięgu krajowym np. w „Rzeczpospolitej", „Gazecie Wyborczej", „Newsweeku", „Gościu Niedzielny", „Sieci".

Nie wszystkie artykuły, jakie możemy przeczytać w danym wydaniu gazety regionalnej, dodajemy do bazy oraz skanujemy. Uzupełnianiem Bazy Prasowych Artykułów Regionalnych w naszej bibliotece zajmuje się tylko jeden, przydzielony do tego zadania pracownik, a opracowywanie artykułów prasowych jest procesem czasochłonnym, wymaga bowiem od bibliotekarza skupienia, wnikliwego przestudiowania i wczytania się w artykuł, by móc go następnie poprawnie opisać poprzez nadanie mu odpowiednich haseł przedmiotowych. Jesteśmy niestety zmuszeni do częściowej selekcji artykułów. Przeglądając bazę, czytelnik wyszuka w niej m.in. artykuły dotyczące historii naszego regionu, zabytków, ważnych imprez i wydarzeń kulturalnych, konkursów, działalności władz, jednostek samorządu terytorialnego oraz instytucji im podlegających oraz artykuły opisujące sylwetki osób (mieszkańców) ziemi kozienickiej. Baza nie uwzględnia artykułów będących zapowiedziami imprez,

materiałów interwencyjnych, informacji dotyczących życia codziennego nie mających istotnego wpływu na popularyzację regionu i okolicy.

Osoby przeglądające Bazę Prasowych Artykułów Regionalnych w katalogu kozienickiej biblioteki mają możliwość przeszukiwania jej zawartości online w każdym miejscu i z każdego urządzenia z dostępem do Internetu. Jeżeli chodzi o dołączone do opisów bibliograficznych zeskanowane artykuły prasowe, ich podgląd i zapoznanie się z ich treścią, ze względu na prawo autorskie jest możliwe wyłącznie na ekranie komputera w czytelni biblioteki w Kozienicach oraz na wybranych komputerach wszystkich ośmiu filii naszej biblioteki.

Wyszukiwanie artykułów w Bazie Prasowych Artykułów Regionalnych jest czynnością dosyć prostą i raczej nie sprawiającą trudności czytelnikom. Wybierając katalog online i właściwą zakładkę, osoba korzystająca z bazy może wynajdywać artykuły, posługując się następującymi kryteriami wyszukiwawczymi: autor, tytuł, temat, a indeks zamieszczony obok okna wyszukiwawczego umożliwia dokładniejsze sprecyzowanie wyszukiwania, ograniczając ilość wyświetlonych artykułów tylko do podglądu tych, które dotyczą nazwy miejscowości interesującej czytelnika i na temat której wiadomości szuka.

Biblioteka Publiczna w Kozienicach, opracowując artykuły prasowe dotyczące regionu, w ramach współpracy bibliotek powiatowych z terenu woj. mazowieckiego z Biblioteką Publiczną m. st. Warszawy Biblioteką Główną Województwa Mazowieckiego, współtworzy również Bibliografię Województwa Mazowieckiego. Część rekordów opracowanych przez kozienicką bibliotekę jest przesyłanych do biblioteki wojewódzkiej, która wyselekcjonowane artykuły o treści stanowiącej istotną wartości informacyjną z punku widzenia całej Bibliografii Województwa Mazowieckiego umieszcza w prowadzonej przez siebie bazie.

Tworząc Bazę Prasowych Artykułów Regionalnych pragniemy zachować w pamięci lokalne dziedzictwo kulturowe. Artykuły z gazet i czasopism opisujące i upowszechniające elementy tożsamości regionalnej mają istotne znaczenie w życiu lokalnych społeczności. Dzięki prezentacji przez bibliotekę opracowanych artykułów prasowych w Internecie za pomocą katalogu online, mieszkańcy Ziemi Kozienickiej i powiatu kozienickiego zyskują kolejne źródło informacji i narzędzie zdobywania wiedzy o swojej małej ojczyźnie.

Anna Paduch
Pracownik
Czytelni Biblioteki Publicznej
Gminy Kozienice

Związkowe biblioteki zakładowe w Radomiu – próba podsumowania

Marta Wiktoria Trojanowska

W 1971 roku w Polsce działały aż 6 294 biblioteki zakładowe założone przez związki zawodowe. Nawet jeśli dysponowały one maleńkimi księgozbiorami (a przecież wiele z nich posiadało ogromne zasoby, których mogłaby pozazdrościć niejedna biblioteka innego typu), była to imponująca liczba. Oczywiście mówiąc o bibliotekach zakładowych, należy mieć także na względzie drugą grupę – biblioteki fachowe, które w założeniu miały funkcjonować na innych zasadach i służyć przede wszystkim: *potrzebom zakładów pracy w zakresie informacji z odpowiednich dziedzin wiedzy niezbędnych do wykonywania ich zadań oraz w zakresie doskonalenia zawodowego pracowników* (tak definiuje je ustawa o bibliotekach z 1968 roku). Praktyka pokazała jednak (chociażby na radomskim przykładzie), że dzieje obu rodzajów bibliotek ulokowanych w zakładach pracy zazębiały się i łączyły.

Wspomniana ustawa z 1968 roku zatwierdzała m.in. podział bibliotek na: naukowe, fachowe, szkolne i pedagogiczne, publiczne oraz inne (w definicji których mieściły się także biblioteki związkowe). Na jej mocy biblioteki związkowe zostały włączone do krajowej siedzi bibliotecznej, z przydzielonym im nadzorem merytorycznym (stąd nadzór Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Radomiu nad zakładowymi bibliotekami w naszym mieście, nie wszystkimi jednak). To właśnie po wejściu w życie ustawy z 1968 roku powstało ich w Polsce najwięcej.

Jak nasze przemysłowe od dziesięcioleci miasto przedstawiało się na ogólnopolskim tle?

Informator *Biblioteki związkowe, techniczne i fachowe województwa radomskiego* wydany w 1977 roku informował o tym, że na terenie województwa radomskiego działały aż 63 biblioteki – 41 związkowych oraz 22 techniczne i fachowe. Spośród ogólnej liczby w samym Radomiu funkcjonowały: 24 biblioteki związkowe i 12 technicznych i/lub fachowych. W praktyce było ich jednak więcej, nie wszystkie bowiem zostały wykazane z informatorze, liczba ta na przestrzeni czasu, do momentu upadków bądź prywatyzacji zakładów, ulegała zmianom. W 1990 roku funkcjonowało jeszcze 14 bibliotek w Radomiu, pięć lat później już tylko 6. Należy jednak pamiętać, że biblioteki związkowe i fachowe powstawały nie tylko na terenie

zakładów przemysłowych, ale także innych zakładów pracy. W przypadku Radomia w dużej mierze jednak wyznaczają one nieco zapomniany rozdział w historii radomskich zakładów przemysłowych.

Na łamach „Bibliotekarza Radomskiego" w latach 2014-2020 udało się omówić (czy też raczej zrekonstruować) historię czternastu bibliotek związkowych (oraz siedmiu bibliotek technicznych/fachowych, które działały w obrębie tych zakładów). Jedna z omówionych bibliotek nie została wymieniona w ww. informatorze. Biblioteka Związkowa PKS Oddziału Towarowego i Oddziału Osobowego były natomiast omówione w jednym artykule, choć stanowiły dwa odrębne księgozbiory. Czy jednak faktycznie większość z tych bibliotek powstało dopiero po 1968 roku i były one tworem typowym dla peerelowskiej rzeczywistości?

Tak jak długa jest historia radomskiego przemysłu, tak długa jest historia przyzakładowych bibliotek. Spośród 24 bibliotek związkowych funkcjonujących na terenie Radomia, do 1947 roku zostało założonych aż sześć. W latach 50. – osiem, w latach 60. – siedem, w latach 70. natomiast, czyli w czasach, kiedy biblioteki te miały najbardziej dogodne warunki do rozwoju – trzy. Co ciekawe, biblioteki techniczne/fachowe powstawały najczęściej w tym samym czasie co związkowe, jedynie w przypadku Odlewni Radomskich pierwsza została założona właśnie biblioteka techniczna (historia obu bibliotek Odlewni jest jednak w wielu punktach niejasna). Nie wszystkie daty są dzisiaj możliwe do ustalenia. W większości przypadków nie ma już także możliwości zweryfikowania źródła tych dat. Kiedy powstawał informator – dane do niego zbierano bezpośrednio od pracowników tych bibliotek, mało które archiwum zakładowe po likwidacji zakładu było natomiast przekazywane w całości do Archiwum Państwowego w Radomiu. Dlaczego podejmuję tę kwestię? Ponieważ tak naprawdę w Radomiu kilka bibliotek działających przy zakładach radomskich ma znacznie dłuższą tradycję, którą przerwała II wojna światowa, a które w jakimś sensie wznowiły przedwojenną działalność w nowych warunkach społeczno-historycznych. Dotyczy to



Ze zbiorów Pawła Putona

szczególnie zakładów, które już przed wojną miały bogate zaplecze socjalne i kulturalne. Oto na przykład Biblioteka Koła Kulturalno-Oświatowego Pracowników Państwowej Fabryki Broni została założona już w 1928 roku. Dwa lata po założeniu biblioteka dysponowała 1 523 woluminami i mogła pochwalić się bardzo dużym czytelnictwem. Korzystali z niej wyłącznie pracownicy Fabryki Broni.

Trudno z dzisiejszej perspektywy ocenić także, jaką funkcję sprawowała Biblioteka Kolejowa „Zespół" założona w 1922 roku. Mieściła się ona przy Żeromskiego 60, a więc nie w bezpośrednim sąsiedztwie zakładów, z jej losami łączy natomiast losy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego Jerzy Sekulski w „Encyklopedii Radomia". „Zespół" został założony przez urzędników dyrekcji Polskiej Kolei Państwowej w Radomiu dla pracowników kolejowych. Trudno dzisiaj powiedzieć, czy miał coś wspólnego z dzisiejszym ZNTK, tym bardziej że jego księgozbiór został rozproszony, i choć bardzo wiele książek z pieczęcią tej biblioteki trafiło m.in. do zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej, nie da się dzisiaj ustalić, czy były także w zbiorach założonej dwa lata po wojnie biblioteki zakładowej ZNTK. Jest jednak faktem, że biblioteka ta była biblioteką Związku Zawodowego Kolejarzy i początkowo mieściła się w Domu Robotniczym – siedzibie Klubu Związku Zawodowego Kolejarzy, a na teren zakładu (a dokładnie



Ze zbiorów autorki

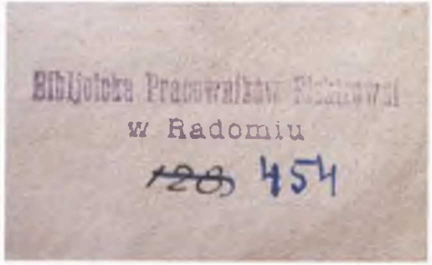
w sąsiedztwo warsztatów szkolnych) została przeniesiona dopiero w 1982 roku [BR 2014, nr 2]. Odpowiedź na to pytanie przyniosłaby księga inwentarzowa biblioteki – w której można by było prześledzić ilość książek przedwojennych, ten jednak nie istnieje.

Ciekawe są także początki Biblioteki Zakładowej Radomskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Radoskór". Informator podaje datę 1942 rok, czyli na długo przed przekształceniem przedwojennej Fabryki Obuwia „Bata" w Radomskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Radoskór". Źródło tej daty pozostaje nieznane – mimo szczegółowej dokumentacji fabryki Bata przechowywanej w radomskim archiwum, nie ma w niej nawet najmniejszej wzmianki o bibliotece. Historia egzemplarza sygnowanego ekslibrisem i pieczęcią związanym z czeską firmą obuwniczą opisana w jednym z artykułów cyklu [BR 2019, nr 2] pokazuje jednak długą drogę i książki, i zapewne całej biblioteki, nie można natomiast ustalić charakteru pierwotnej biblioteki. Książka, która przeszła niemal przez wszystkie etapy prze-

kształceń zakładu pokazuje, że część przedwojennego – ocalony z zawieruchy wojennej księgozbioru, mogła znajdować się także w powojennej bibliotece zakładowej. Podobne wątpliwości co do początków biblioteki rodzą się także w przypadku Odlewni Radomskich [BR 2018, nr 4]. Ma tu zresztą miejsce odwrotna niż w przypadku innych bibliotek sytuacja, gdy biblioteka techniczna zostaje założona wcześniej niż biblioteka związkowa. Pozostałe biblioteki techniczne były wbrew pozorom zakładane później, pod koniec lat 50. do lat 70.

Odnajdowanie śladów historii przedwojennych księgozbiorów mogących być źródłami późniejszych bibliotek zakładowych (nawet jeżeli wojna spowodowała rozproszenie księgozbioru i potrzebę budowania biblioteki od nowa) pozostają jednak kwestią przypadku i szczęścia. Jest to też część historii, która może już nigdy nie zostać rozpoznana ze względu na brak źródeł.

Warto jednak na podstawie powyższych przekładów zdać sobie sprawę, że biblioteki zakładowe jako część zaplecza socjalnego i/lub źródło doskonalenia zawodowego to nie produkt poprzedniej epoki, „programowo" wynikający z założeń PRL-owskiej rzeczywistości. Biblioteki w zakładach pracy różnego rodzaju, nie tylko przemysłowych, które zatrudniały setki pracowników, organizowano przecież także przed wojną. Przykładem niech będzie przedwojenna Biblioteka Pracowników Elektrowni, której pieczęć wraz z numerem inwentarzowym 128 znajduje się w zbiorach autorki artykułu. Były to oczywiście często maleńkie księgozbiory, czasami niezinwentaryzowane (o czym świadczą na przykład pieczęcie mniejszych zakładów w przedwojennych książkach bez numerów inwentarzowych).



Ze zbiorów autorki

*

Dzisiaj biblioteki zakładowe kojarzą się głównie z zakurzonym księgozbiorem oprawionym w niesławny szary papier, ściśniętym w nieodpowiednim do jego przechowywania miejscu. Należy jednak pamiętać, że wielokrotnie pełniły one także funkcje kulturotwórcze. Wszystko zależało nie tylko od wielkości księgozbioru, ale też lokalizacji samej biblioteki i powierzchni lokalu, w którym funkcjonowała. Jeżeli były częścią większych struktur, np. działających przyzakładowych domów kultury, zaczynały pełnić ważne środowiskowe funkcje nie tylko dla pracowników zakładów, ale także naszego miasta. Naturalnie najważniejszym tego typu ośrodkiem był Dom Kultury Zakładów Metalowych im. gen. Waltera, przy którym działała także biblioteka związkowa. Aktywność kulturalna wynikała w tym przypadku z długich, przedwojennych jeszcze tradycji zakładu, a biblioteka stała się znaczącą w mieście – nie tylko ze względu na samodzielne organizowanie różnorodnych działań promujących czytelnictwo, ale także ze względu na współpracę z innymi podobnymi ośrodkami. Były to oczywiście działania mocno naznaczone piętnem realizmu socjalistycznego, nie mniej w tamtych czasach aktywności te spełniały bardzo ważną funkcję [BR 2014, nr 3].

Działania wykraczające poza gromadzenie i wypożyczanie zbiorów były ściśle związane z infrastrukturą. Biblioteka Zakładowa Klubu Pracowników Łączności mieściła się w klubowym budynku, dlatego od początku była integralną częścią tej instytucji. To pozwoliło na różnorodne działania, często połączone z działającymi w obrębie klubu sekcjami [BR 2016, nr 3-4]. Analogiczna sytuacja miała miejsce w przypadku Biblioteki Zakładowej Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Radomiu. Biblioteka ta mieściła się w Zakładowym Domu Kultury „Mewa" i mogła poszczycić się naprawdę prężną działalnością kulturalną [BR 2015, nr 2].

Nie oznacza to jednak, że pozostałe biblioteki nie podejmowały innych niż udostępnianie zbiorów działań. Najaktywniejszymi na tym polu były także m.in. biblioteki: „Radoskóru", „Łączników", a nawet biblioteka ZNTK.

Jak przedstawiały się natomiast same księgozbiory tych bibliotek? Największym księgozbiorem mogła poszczycić się biblioteka Zakładów Metalowych. Był to ogromny i imponujący księgozbiór – na początku lat 70. czytelnicy mogli korzystać z ponad 20 tysięcy książek. Na przestrzeni 20 kolejnych lat biblioteka niemal podwoiła objętość księgozbioru. W 1987 roku było to już 38 tysięcy książek. Żadna inna biblioteka zakładowa nie posiadała tak ogromnej ilości woluminów, a największe miały na początku lat 70. księgozbiory wielkości od 11.000 do 14.000 woluminów (nie wliczając zasobu bibliotek technicznych). Były to biblioteki: ZNTK, „Tytoniówki" i „Radoskóru". Księgozbiór pozostałych bibliotek wahał się od 1000 do 7.000 woluminów. W latach 70. najmniejszy księgozbiór posiadały trzy biblioteki: Przedsiębiorstwa Handlu Chemikaliami „Chemia" – niewiele ponad 300 woluminów oraz biblioteka Zakładów Mięsnych – niewiele ponad 600 woluminów i Hurtowni Artykułów Metalowych „Elmet" – niewiele ponad 700. Były to też biblioteki, których księgozbiory narastały bardzo powoli lub nie były rozwijane w ogóle.

*

Warto wytłumaczyć w tym miejscu, dlaczego cykl omawiający historię bibliotek zakładowych zostaje zamknięty

na 14 bibliotekach, skoro w latach 70. funkcjonowało ich w naszym mieście 24, a jak już było wspomniane powyżej, w praktyce było ich znacznie więcej, nie wszystkie bowiem zostały wymienione w informatorze. Autorka cyklu starała się odtworzyć historię jak największej ilości bibliotek, w przypadku tych małych, nierozwijających się i pozostających na marginesie zainteresowania związków zawodowych, nie było to jednak możliwe. Pierwszą przyczyną był bowiem brak pełnych danych w dokumentacji Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radomiu – informacje dotyczące tych zbiorów nie były udostępniane – zapewne dlatego, że biblioteki same nie aktualizowały danych i nie korzystały z pomocy merytorycznej radomskiej biblioteki. Drugą – braki w dokumentacji przekazanej do Archiwum Państwowego w Radomiu po zlikwidowanych zakładach. Informacje o bibliotekach zakładowych pozostają najczęściej ukryte w teczkach związanych z pracą socjalną zakładów oraz w sprawozdaniach z zebrań związków zawodowych. Jeśli takie dokumenty nie były oddawane do archiwum, nie ma możliwości odtworzenia pełnej historii bibliotek – szczególnie że historie te były często zmarginalizowane przez historie samych zakładów.

*

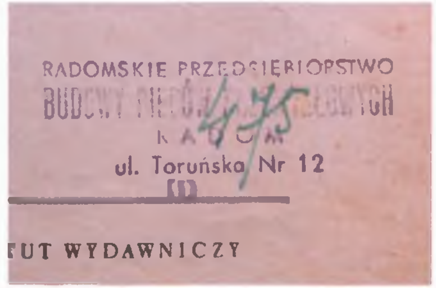
Zakłady, których biblioteki zostały ujęte w *Informatorze…*, a nie zostały ujęte w cyklu artykułów:

- Przedsiębiorstwo Handlu Chemikaliami „Chemia";
- Hurtownia Artykułów Metalowych „Elmet";
- Przedsiębiorstwo Projektowania i Dostaw Transportu Technologicznego i Składowania „Techmatrans";
- Kombinat Budownictwa Miejskiego KBM;
- Kombinat Naprawy Maszyn Budowlanych „Zremb";
- Radomskie Przedsiębiorstwo Budowlane RBP;
- Radomskie Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych RPRI;
- Zakłady Mięsne;
- Zakłady Przetwórstwa Jajczarskiego;
- Spółdzielnia Pracy Transportowo-Spedycyjna.

Zakłady, których biblioteki nie zostały nieujęte w informatorze, a zostały opisane w cyklu:
Radomskie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych.

Należy przypuszczać, że bibliotek zakładowych – związkowych i/lub technicznych mogło być w Radomiu znacznie więcej. W zbiorach autorki artykułu znajduje się np. książka z pieczęcią Radomskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych z nadpisanym numerem inwentarzowym 475.

Dzisiaj po tym zakładzie nie ma nawet śladu… Po tym i po większości



Ze zbiorów autorki

wymienionych w artykule. Ślady po bibliotekach pozostały zaś jedynie w szczątkowych dokumentach i rozproszonych książkach ze zlikwidowanych księgozbiorów. Minęło niemal ćwierć wieku od likwidacji bibliotek zakładowych, która miała miejsce w połowie lat 90. i była związana z likwidacją lub prywatyzacją zakładów. To na tyle dużo czasu, że nawet księgozbiory, które zostały przekazane innym instytucjom, zdążyły już odbyć następne wędrówki – te, które przetrwały kolejne selekcje, wędrowały dalej, trafiały do prywatnych rąk, a później poddawane były następnym selekcjom. Bywało, że księgozbiory tych bibliotek były rozpraszane od razu przy likwidacji – kiedy pracownicy mogli kupować lub nawet bezpłatnie włączać poszczególne książki do swoich domowych księgozbiorów. O tym, jakiemu rozproszeniu uległy, można zorientować się także po fakcie, jak wiele książek z pieczęciami bibliotek zakładowych można dzisiaj znaleźć w antykwariatach, jak wiele z nich oddawanych jest na półki bookcrossingowe, czy też przynoszone do biblioteki w darze wraz z prywatnymi księgozbiorami radomian.

Upływ czasu jest bezlitosny, szczególnie z perspektywy 25 lat. Biblioteki to ludzie, a ludzi, którzy mogliby o nich opowiedzieć, czy też w ogóle je pamiętać, jest coraz mniej. Szczególnie w przypadku mniejszych bibliotek zakładowych, kiedy to bibliotekarki rekrutowane były często spośród pracowników starszych lub nawet emerytowanych. Dzisiaj nie sposób odszukać wielu z nich, nawet jeżeli wciąż żyją.


Biblioteka ZNTK. Ze zbiorów autorki

*

Na koniec tego artykułu (i całego cyklu) pozwolę sobie jeszcze na bardzo osobistą refleksję. Jako materiał ilustracyjny posłużyła fotografia przedstawiająca bibliotekarkę, panią Marię Bujałę, wśród książek w Bibliotece Związkowej Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego. Jest rok 1987 i nic nie zapowiada, że w następnym dziesięcioleciu nastąpi krach radomskiego przemysłu, a tym samym bibliotek związkowych. Pani Maria stoi wśród regałów z książkami oprawionymi w większości w szary papier. Jeśli pragnie się nadać temu zdjęciu kolor – w pierwszej kolejności umysł widzi odcień papieru i zieleń licznych kwiatów doniczkowych stojących w pomieszczeniu, w tym nieodłącznej dla peerelowskich „dekoracji" paproci na pierwszym planie. Można jeszcze wydobyć kolor służbowego fartucha bibliotekarki, choć tutaj akurat łatwo o pomyłkę.

Fotografia była reprodukowana w monografii zakładu, ja jednak posiadam dużą papierową odbitkę – pamiątkę po spotkaniu z panią Marią. Nie mogłam jej jednak zamieścić w artykule o bibliotece ZNTK – pierwszej i otwierającej cykl, bo nie posiadałam jej wówczas w zbiorach. Dostałam tę fotografię, a razem z nią maleńki znaczek ZNTK, kiedy odwiedziłam Panią Marię, aby podarować Jej numer „Bibliotekarza Radomskiego" z artykułem o Jej ukochanej bibliotece, w której przepracowała wiele lat i której nieszczęśliwy koniec bardzo przeżyła. Było wtedy lato, nigdy nie zapomnę Pani Marii siedzącej w przydomowym ogródku, szczęśliwej z naszego spotkania. Wiedziałam, że przywróciłam pamięć o jej bibliotece w momencie, gdy była pewna, że wszyscy już o niej zapomnieli.

Biblioteki zakładowe to ważny rozdział w historii bibliotekarstwa. To także ważny rozdział w historii przemysłowego miasta Radomia. Nie wolno o nich zapomnieć.

Źródła:

Archiwum prywatne pieczęci i znaków własnościowych bibliotek radomskich.

Artykuły w ramach cyklu *Z dziejów radomskiego bibliotekarstwa* zamieszczane na łamach „Bibliotekarza Radomskiego" w latach 2014-2020.

Biblioteki Związkowe, Techniczne i Fachowe Województwa Radomskiego. Informator, Radom 1977.

J. Karon, *Działalność kulturalno-oświatowa na terenie m. Radomia*, Radom 1930.

A. Męrzycki, *Z dziejów bibliotek w Polsce. Od średniowiecza do 1989 roku*, Warszawa 2017.

J. Sekulski, *Encyklopedia Radomia*, Radom 2012 [hasło: Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego].

Marta Wiktoria Trojanowska
Pracownik
Działu Promocji Książki i Biblioteki
MBP w Radomiu

Regionalia

Wanda, która stała się Przyjaźnią… O fotografiach z bierwieckiego dworu

Marta Wiktoria Trojanowska

Ogromny plik starych fotografii otrzymałam od kogoś, kto wyjął je z makulatury. Wśród zdjęć z radomskich i nie tylko radomskich atelier znajdowało się kilkadziesiąt – najprawdopodobniej amatorskich fotografii, częściowo tak wyblakłych, że gdyby nie program graficzny, nie byłoby szans, aby na wielu z nich rozpoznać szczegóły. Zostały powielone na bardzo cienkim papierze, a że nikt nie podkleił ich na tekturkę, jak się to dawniej czyniło, część zwijała się w maleńkie rulony. Wśród nich uwagę przyciąga szczególna fotografia – powielona ze stłuczonego negatywu. Widać tu najpierw pajęczynę pęknięć. Dopiero w drugiej kolejności trzy kobiety, mężczyznę i trzy urocze dziewczynki…

I gdyby nie to, że razem z fotografiami ocalała kartka adresowana do Bierwiec (powiat Jedlińsk), szansa na zidentyfikowanie tych ludzi, umiejscowienie ich w przestrzeni i czasie, nadanie imion i nazwisk byłaby znikoma. Tym bardziej że nie ma już nawet do czego porównać dawnego dworku w Bierwcach. Jest jeszcze powojenne zdjęcie z czasów, gdy był już siedzibą szkoły. Grupka dzieci stoi na zaniedbanym dziedzińcu. W dzisiejszym budynku szkoły, postawionym na miejscu całkowicie zburzonego dworu – trudno odróżnić echa dawnych czasów, choć nadal słychać śmiech dzieci…



Odnalezione przypadkowo i uratowane przed zniszczeniem fotografie są więc najprawdopodobniej jedynymi zdjęciami dokumentującymi majątek w Bierwcach na początku wieku.

Cały dwór jest widoczny na dwóch fotografiach. Grupka ludzi stoi na

dziedzińcu. Mężczyźni ze strzelbami, kobiety w ciepłych futrach, wóz, zamarznięta ziemia pokryta śniegiem. Jadą na polowanie? Właśnie z niego wrócili? I kto robił im zdjęcie? Nie dowiemy się. Możemy natomiast podziwiać przepiękną i bogatą snycerkę na dachu uroczego ganku. I przypominać sobie, że Tadeusz Przyłęcki był przecież z zamiłowania myśliwym. Tak nam go przedstawił Jerzy Szymkowicz-Gombrowicz w jednej ze swoich gawęd.





Kolejna fotografia, na której widać cały dwór, zalana jest letnim słońcem. Część bogatej snycerki została już zdjęta, na ganku stoją natomiast dwie dziewczynki w bielutkich sukienkach. Trzecia siedzi na schodkach. I to one właśnie najbardziej pomogą mi zidentyfikować tę ziemiańską rodzinę. A potem zaprowadzą do... Witolda ze Wsoli.

***

To u Tadeusza Przyłęckiego, herbu Szreniawa, właściciela majątku Bierwce Szlacheckie, miał aplikować późniejszy wybitny pisarz – Witold Gombrowicz.

„– Już się z tego cieszyłam – mówi Pani Przyłęcka – lubiłam Witolda i aplikanci ojca zawsze dotrzymywali mi towarzystwa. Nic jednak z tych planów nie wyszło" – możemy przeczytać w książce *Jaśnie Panicz* Joanny Siedleckiej. Tadeusz ukończył studia prawnicze, a potem otworzył kancelarię adwokacką w Radomiu przy ul. Lubelskiej 20 – niemalże na wprost dawnego Hotelu Rzymskiego. W 1918 roku został prezydentem Radomia, a potem, przez kilka kadencji – był przewodniczącym Rady Miejskiej. I to właśnie on jest obecny na odnalezionych fotografiach, ale to nie jego udało mi się najpierw rozpoznać. Gdyby nie trzy urocze siostrzyczki – córki przyszłego prezydenta Radomia, nie mogłabym także datować tych zdjęć. Na szczęście mogę – widać też na tych fotografiach, jak córki Przyłęckich rosną, choć to niewielki upływ czasu – zaledwie kilka lat. Najstarsza – Maria, urodzona w 1902 r., najmłodsza – Zofia, urodzona w 1905 r. i wreszcie środkowa Wanda – urodzona w 1904 r. To ona zostanie w przyszłości pianistką, profesorem Szkoły Muzycznej im. F. Chopina w Radomiu. Ale zanim do tego dojdzie, zaprzyjaźni się z Witoldem Gombrowiczem. Joanna Siedlecka, autorka wspomnianej już książki *Jaśnie Panicz*, miała jeszcze możliwość spisania związanych z nią wspomnień:

„Nazywał pannę Wandę Przyjaźnią lub Przyjazną, co ją też krępowało, lecz gdy protestowała, proponował: – To może lepiej Czułość?".

(...)

„Gdy pomagał czasem wiązać krawat ojcu panny Wandy Przyłęckiej – udawał, że za chwilę go udusi. Podwiązywał mu krawat niemal pod brodę, ściskał, rozluźniał. Pastwił się po prostu nad starszym człowiekiem i bardzo go to bawiło."



Ale to wszystko będzie się działo kilkanaście lat później. Kiedy bowiem przeglądam odnalezione fotografie, widzę przede wszystkim sielskie dzieciństwo trzech sióstr. Wanda nie wie jeszcze, że zaprzyjaźni się z Witoldem, nie przypuszcza nawet, że zostanie Przyjazną. Na razie siedzi z siostrami na ganku bierwieckiego dworu, z włosami zaplecionymi w warkocze i związanymi w dwa koki. Miałabym problem, żeby ją rozpoznać, ale na jednym ze zdjęć dziewczynki stoją, jedna za drugą, trzymając się za ramiona. Ustawiły się od najniższej – i zapewne najmłodszej. A więc Wanda jest w środku. A schody ganku toną w słońcu i kwiatach. Uwięzione w warkoczach włosy dziewczynek zostały rozpuszczone i spływają na białe sukieneczki. Scena jak z Carrollowskich portretów...

Ale na fotografiach są też inni członkowie rodziny. Na jednej z nich młody



Tadeusz siedzi z całą rodziną na ganku i patrzy z czułością na najmłodszą córkę. I on nie podejrzewa jeszcze, że kilkanaście lat później Witold Gombrowicz będzie się nad nim pastwił podczas wiązania krawata. I nie podejrzewa, że nie miną trzy dziesięciolecia, a na terenie bierwieckiego majątku powstaną obozy wojskowe i poligon. Tadeusz umrze w 1943 roku. Nie doczeka chwili, kiedy Bierwce zostaną zabrane jego córkom w wyniku reformy rolnej, a zaraz potem rozparcelowane.

Na razie Wanda uśmiecha się nieznacznie. Mam ochotę przysiąść się do nich na nieistniejącym już dzisiaj ganku. I zawołać psa, który rozłożył się na drodze, w cieniu ściętego dawno drzewa…

Pisząc o Tadeuszu Przyłęckim korzystałam z publikacji: *Ziemianie polscy XX wieku*, cz. 4, Warszawa 1998. Cytaty dotyczące Wandy pochodzą z książki Joanny Siedleckiej *Jaśnie Panicz*, Warszawa 1997.

Odnaleziony zbiór Bierwieckach fotografii obejmuje 57 zdjęć robionych na przestrzeni kilku lat. W felietonie opisałam zaledwie kilka z nich. Zbiór umożliwia częściowe odtworzenie topografii majątku Przyłęckich. Wiele pytań z nim związanych, wiele obecnych na tych fotografiach twarzy, a przede wszystkim dotychczasowe losy tych zdjęć są mi nieznane i prawdopodobnie takimi już pozostaną.

Marta Wiktoria Trojanowska
Pracownik
Działu Promocji Książki i Biblioteki
MBP w Radomiu

Bibliotekarz poleca

Nie tylko peleryny i trykoty, czyli o bogactwie komiksu

Dariusz Wróbel

Dawno temu słysząc słowo komiks, od razu przed oczami stawały mi obrazki z kolorowych zeszytów przeczytanych w młodości. Widziałem superbohaterów dumnie stojących z łopoczącymi na wietrze pelerynami, widziałem muskularnych wojowników walczących z potworami, widziałem kosmitów, smoki, lasery z oczu, mutantów i wysportowane ciała wciśnięte w obcisłe kostiumy.

Dziś komiks to dla mnie znacznie, znacznie więcej. Okazało się bowiem, że komiks nie zaczyna się i nie kończy na nurcie „suberbohaterskim". O czym może być komiks? O wszystkim. O życiu i o śmierci, o latających facetach, o nazistach, o samotności, o kosmitach, o uzależnieniach, o dorastaniu, o wojnie, pokoju, naukowcach i odkrywcach, o ludziach i zwierzętach, prawdziwych i wymyślonych. Komiks pod względem bogactwa treści w niczym nie ustępuje swojej starszej siostrze – książce.

Peleryny, łzy, czary i krew, no i lasery

Superbohaterowie i superzłoczyńcy to oczywiście bardzo ważny element świata komiksów. Są tutaj dzieła proste, skupione na akcji, ale nie tylko. Przykładem może być *Zabójczy żart* autorstwa Alana Moora i Briana Bolanda. Pierwszoplanową historią jest starcie dwóch odwiecznych przeciwników: szalonego i genialnego zarazem przestępcy Jokera i Batmana – zamaskowanego mściciela i wytrawnego detektywa. Jednak szalone żarty, wykrzywione groteskowym uśmiechem twarze, sceny walki i łopot peleryny to nie wszystko, co oferuje nam ten komiks. Mamy tu też postawione pytanie, jak człowiek radzi sobie z wielkimi tragediami, które spadają na niego nagle i niespodziewanie. Jaka jest granica ludzkiej wytrzymałości? Czy szaleństwo może być ratunkiem w obliczu cierpienia, które nas przerasta?

Album *Bogowie z Gwiazdozbioru Aquariusa* Zbigniewa Kasprzaka to antologia jego prac jako ilustratora z lat 1982-1987. Te krótkie opowieści science fiction to m.in. historie o statkach kosmicznych lądujących na ziemi w czasach starożytności, o zagładzie mitycznego miasta Atlantyda. Dodatkowo mamy tu rozważania na następujące tematy i problemy: jak zachowa się człowiek w obliczu nieznanego i niezrozumiałego, gdzie może zaprowadzić wrodzona naszemu gatunkowi ciekawość, kiedy technologia staje się dla przeciętnego człowieka magią.

W końcu kto z nas wie, jak działa mikrofalówka?

Wojna królów to zbiór kilkunastu zeszytów komiksowych z Uniwersum Marvela, traktujący o wojnie między dwoma kosmicznymi imperiami w jednej z suberbohaterskich wizji świata. Sceny walk, superludzie, niesamowita technologia, kosmiczni tyrani i nieziemscy herosi, wszystko to blednie w obliczu jednego tematu – wojny. A wojna zawsze jest straszna.

Skarga utraconych ziem to zbiorcze wydanie bestsellerowej sagi fantasy autorstwa Grzegorza Rosińskiego. Razem z przejmującą opowieścią o losach księżniczki, ostatniej następczyni tronu, zmagającej się z mroczną przeszłością, czarną magią i wrogami, którzy próbują zawładnąć jej królestwem, dostajemy opowieść o poczuciu odpowiedzialności i obowiązku wobec rodu i państwa, a także o tym, gdzie człowieka może zaprowadzić miłość.

War, war never change (Wojna, wojna nigdy się nie zmienia – cytat ze wstępu do gry komputerowej *Fallout 2* rozgrywającej się w czasach po wojnie atomowej)

Komiksy dla dorosłego odbiorcy nie traktują tylko o sprawach przyjemnych. Mamy komiks historyczny, który pokazuje to, co za człowiekiem ciągnie się od dawna, czyli wojnę. Może to robić w sposób mniej lub bardziej dosłowny. Mogą być komiksy bardziej krwawe i brutalne, ale mogą być też metaforyczne.

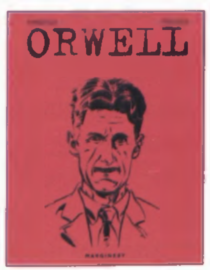


Mamy np. dwutomową opowieść *Maus*, której autorem jest Art Spiegelman. Komiks opowiada o… myszach. Brzmi niewinnie? Tymczasem te myszy to tylko myszy z wyglądu. Ich oczy i pyszczki są tak samo smutne jak ludzkie, bo trudno być radosnym w pasiastych piżamach, czy z gwiazdą na rękawie. Ponoć praca czyni wolnym także myszy.

Mniej dosadny w kadrach jest komiks *Raport W. Opowieść Rotmistrza Pileckiego*. Gaetan Nocq – francuski rysownik zafascynowany postacią polskiego bohatera, stworzył powieść graficzną o jego losach w obozie. Na oszczędnych kadrach nie znajdziemy scen przemocy, krwi czy obrazów przesiąkniętych rozpaczą, ale i tak bardzo szybko zdajemy sobie sprawę, że czytamy o człowieku, który dobrowolnie poszedł do piekła na ziemi.

Prawdziwi ludzie, prawdziwe daty, prawdziwe problemy.

Komiks może być też biografią, a raczej biografia może też przybrać formę komiksu. Mamy np. powieść graficzną *Orwell* autorstwa Pierre Christin i Sebastien Verdier. Kim był, jak żył, co robił i skąd czer-

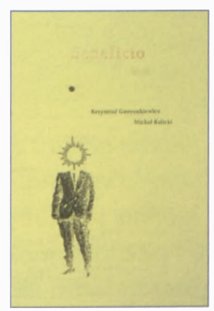


pał inspiracje autor m.in. *Roku 1984* i *Folwarku zwierzęcego*, książek, po których przeczytaniu modlimy się, żeby nigdy z literatury nie zmieniły się w rzeczywistość.



Mamy też dzieło Box'a Browna pt. *Trawka. Jak delegalizowano Marihuanę*, czyli komiksową opowieść o walce jednego człowieka z jedną rośliną. To powieść graficzna pełna dat, nazwisk, faktów, ciekawostek, odwołań do badań, a wszystko to podane w bardzo przystępnej formie graficznej. Proste plansze, przystępna kreska zamieniają pracę naukowo-badawczą w dzieło mogące przynieść przyjemność z czytania.

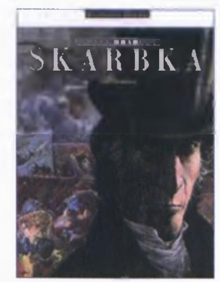
Dzisiejszy świat niemal całkowicie obdarty jest z magii. Wiemy, co jest za horyzontem, za górami i za wielką wodą. Możemy wsiąść do samochodu, do pociąg, samolotu i dotrzeć niemal wszędzie. Tylko po co? Co nam to da, kiedy wszystko jest znane. Z odpowiedzią na to pytanie może nam przyjść komiks *Beneficjio* Krzysztofa Gawronkiewicza i Michała Kalickiego. Ta niezwykła poetycka podróż stanowi próbę zmierzenia



się z paroma pytaniami o naszą rzeczywistość, pozornie łatwych podróży, lecz oddalania się człowieka od człowieka.

O rozluźnieniu więzi międzyludzkich, o świecie, w którym nie znamy naszych sąsiadów, o czasach, gdzie relacje odarte są z intymności i czułości, traktuje też komiks *Sabrina* Nica Brnaso. To pierwszy komiks nominowany do nagrody Bookera. Dzieło to stanowi swoistego rodzaju akt oskarżenia, dźga nas palcem, pytając, czy jesteśmy winni, że jest jak jest. Jednocześnie jest to dzieło zaangażowane społecznie i politycznie, pochylające się nad problemami rzeczywistości, w której rządzą fakenewsy.

Dla czystej rozrywki



Miłośnicy intryg powinni sięgnąć po dwutomową historię *Zemsta Hrabiego Skarbka* autorstwa Grzegorza Rosińskiego i Yvesa Sente. Dostajemy opowieść pełną spisków, intryg i knowań, a wszystko osadzone w tętniącym życiem dziewiętnastowiecznym Paryżu.

Klub detektywów Jean Harambat opowiada o… klubie detektywów. W 1930 roku w Anglii powstał klub zrzeszający najlepszych autorów kryminałów tamtych czasów, z Agatą Christie na czele. Co się stanie, kiedy nagle padnie pierwszy trup, jakich me-

tod śledczych użyją nasi bohaterowie, kto pierwszy wpadnie na trop mordercy? *Klub detektywów* to doskonała zabawa konwencją klasyki kryminału, pełna humoru i zaskakujących zwrotów akcji. Czysta rozrywka.

Opisane komiksy pokazują, jak bogaty i różnorodny jest ten gatunek, a to tylko kilka malutkich kropelek w olbrzymim oceanie. Wszystkie te zachwycające kropelki dostępne są w zbiorach filii nr 6 MBP w Radomiu.

Komiks to coś więcej niż tylko kilka kresek i parę zdań, niż szum peleryn i błyszczących mieczy i tarcz. To coś więcej niż ładne rysunki, piękne kolory. To przede wszystkim opowieści, w których słowo miesza się z obrazem w taki sposób, aby jeszcze bardziej rozbudzić naszą wyobraźnię. Czasami, tak jak i w życiu, kiedy wszystko dzieje się między słowami, tak w komiksie ważne jest to, co między kadrami.

Dariusz Wróbel
Pracownik filii nr 6 MBP w Radomiu

Wypożyczalnia Główna

Edyta Szmalec



MANN Wojciech. **Głos**. – Kraków: Znak, 2020. – 320 s.; cena 32,48

„Głos" – niepozorny tytuł, który zyskuje wartość i skupia całą esencję treści dopiero w momencie, jeśli doda się, że należy do Wojciecha Manna. Obdarzony błyskotliwym poczuciem humoru, surowy obserwator świata, a przede wszystkim znakomity radiowiec, dziennikarz i miłośnik muzyki rockowej, w rozmowie z Katarzyną Kubisiowską odsłania przed czytelnikiem różne swoje oblicza. Podczas czytania nie mogłam pozbyć się z wyobraźni ciepłej barwy jego głosu i nawet nie próbowałam zignorować puszczonych gdzieś w oddali dźwięków gitary. Ujmujący i szczery wywiad, podczas którego radiowiec z sentymentem wraca do rodzinnego domu, wspomina lata młodości, kiedy to już na zawsze oddał się w szpony mocnych brzmień. Nie bez komentarza pozostają bieżące wydarzenia oraz więzi rodzinne, w szczególności relacja z synem, w którym zaszczepił wrażliwość na dźwięki. Bardzo osobisty wywiad dojrzałego i inteligentnego mężczyzny, którego styl wypowiedzi stoi na najwyższym poziomie. Czuć nić porozumienia pomiędzy Mannem a dziennikarką, dzięki czemu wywiad czyta się lekko i przyjemnie.



NOSOWSKA Katarzyna. **Powrót z Bambuko**. Warszawa: Wielka Litera, 2020. – 272 s.; cena 21.35

Kasia Nosowska towarzyszy mi niemal przez całe życie. W czasie dorastania zachwycałam się muzyką Hey i tekstami ich utworów. Później przyszedł czas zawieszenia działalności zespołu i solowe albumy Nosowskiej, w których bawiła się muzyką. Aż nagle stała się mistrzynią słowa pisanego zebranego w dwóch książkach „A ja żem jej powiedziała" i „Powrót z Bambuko". I właśnie ta ostatnia ujęła mnie bardzo. Są to opowiadania powstałe na bazie życiowych doświadczeń autorki. Słowa Nosowskiej emanują szczerością, pierwszorzędnie wyraża swoje przemyślenia i nie boi się krytykować, nawet jeśli obiektem nagany stają się jej najbliższe osoby. Jesteśmy świadkami długotrwałego procesu prowadzącego do wewnętrznej przemiany Katarzyny, czego efektem jest nauka dystansu, akceptacji siebie oraz asertywności pozbawionej wyrzutów sumienia. Wprowadzenie w życie tych pozornie prostych zachowań, zapewne niejednemu z nas sprawia trudność. Czytelnik może identyfikować się z autorką i jej przeżyciami i nie czuć się osamotniony w poszukiwaniu wewnętrznej równowagi. Szczera i mądra lektura popychająca nas do burzenia barier, które sami wokół siebie zbudowaliśmy.



MAŁECKI Jakub. **Saturnin.** Kraków: Sine Qua Non, 2020. – 320 s.; cena 25.20

Tytuł najnowszej książki Małeckiego, choć tak pięknie brzmiał, to jednak w żaden sposób nie podpowiedział mi, czego rzecz może dotyczyć. Oczarowana tym jednym, intrygującym słowem, odkryłam, że Saturnin to męskie imię pochodzenia łacińskiego. Wywodzi się od Saturna – staroitalskiego boga rolnictwa, zasiewów oraz czasu, i to na jego cześć nazwano szóstą planetę Układu Słonecznego. Czyżby Saturnin od Małeckiego również był tak wybitną postacią jak rzymski heros? Otóż nie. Główny bohater to przeciętny 20-letni chłopak, którego marzenia o karierze sportowej pękają wraz z barkiem i z tego powodu niechętnie, lecz z biernością godzi się na swój los. Polubiłam tego chłopaka głównie za to, że jest autentyczny. Kiedy dowiaduje się o zaginięciu dziadka, wyrusza do rodzinnej miejscowości, gdzie czeka na niego mama, i razem podejmują właściwe

działania. Tu zaczyna się podróż, ale nie taka całkiem zwyczajna. Jest to podróż bardzo osobista i refleksyjna z mapą i szlakami prowadzącymi prosto do emocji każdego bohatera. Małecki w charakterystyczny dla niego sposób rozpoczyna wiele wątków, które później spójnie składa w jedno opowiadanie. Zaskakująca i wciągająca lektura, na każdego bohatera patrzymy przez pryzmat jego osobistych przeżyć. Szczerze polecam każdemu, kto choć na chwile pragnie udać się w pokoleniową podróż.



KURAŚ Bartłomiej. **Niech to szlak. Kronika śmierci w górach**. – Warszawa: Agora, 2020. – 255 s.; cena 39,99

Tytuł to celowa gra słów adekwatna do treści i odwołująca się do emocji. W sytuacji zagrożenia życia, z perspektywy osoby potrzebującej pomocy i tej, która ją niesie, na usta zapewne cisną się podobne słowa. Podtytuł „Kronika śmierci w górach" mówi sam za siebie, czego potwierdzeniem jest opisana tragedia na szczycie Giewontu z 2019 r., kiedy to turyści przegrali walkę z niewyobrażalnymi siłami natury. Wielu z nich zapłaciło najwyższą cenę, którą jest życie. Tatry nie mają litości również dla ludzi doświadczonych: ratowników TOPR, grotołazów, speleologów, których historie zawarte są w kolejnych rozdziałach. Nie bierzmy jednak książki Kurasia jako "odstraszacza" przed Tatrami. Autor chce tylko, abyśmy potrafili pochylić głowy i wyciszyć ego, zanim wyjdziemy na szlak. Skłania do refleksji na temat turystyki, zwłaszcza masowej, i zadaje pytanie, w jaki sposób pandemia oraz zamknięcie Tatrzańskiego Parku Narodowego wpłynęło na faunę i florę. Najnowsze wydarzenia przeplatają się z archiwalnymi, nie brakuje historii powstania obiektów, które doskonale znamy (choćby krzyż na Giewoncie) oraz nigdy niezrealizowanych projektów, negatywnie ingerujących w tatrzańską przyrodę. W tej niepozornej książce zawarte są najważniejsze wątki, z którymi warto się zapoznać, nawet jeśli nie planujemy przemieszczać się górskimi szlakami.



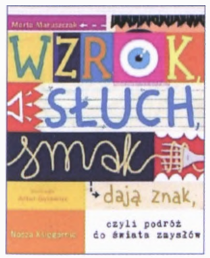
SCIBONA Salvatore. **Każdy**. – Kraków: Znak, 2020. – 532 s.; cena 49,99

Książkę otwiera historia 5-letniego chłopca pozostawionego przez ojca na lotnisku w Hamburgu. To zupełnie nonsensowne wydarzenie, którego nikt nie jest w stanie zrozumieć; czytelnik pozostaje zmieszany, w jego głowie rodzi się pytanie za pytaniem. W ramach poszukiwania odpowiedzi autor zastosował retrospekcję. Prześledzimy historię rodzinną niejakiego Tilliego – weterana wojny w Wietnamie oraz jego przyszywanego syna Elroya, który poszedł w ślady ojczyma. Obrali podobną ścieżkę życiową, jednak nie przyczyniło się to do zacieśnienia więzi, wręcz przeciwnie, ich relacje dalekie są od idealnych. Każdy z nich w osamotnieniu stawia czoło prywatnym zmorom przeszłości. W życiu mężczyzn ważną rolę odgrywają kobiety, i to one mają znaczący wpływ na losy rodziny. Losy każdego z bohaterów należy osobno prześledzić, zrozumieć, choć te historie bywają skomplikowane, w pewnym momencie zaziębiają się. Jednak co ma wspólnego ta patchworkowa rodzina z przerażonym i porzuconym chłopcem z lotniska? W którym momencie układanka z potrzaskanych elementów zacznie stanowić całość? Czy w ogóle do tego dojdzie? Książka zaskakuje na każdym kroku, autor wnikliwie opisuje bohaterów, poświęca im wiele uwagi i do tego samego zmusza czytelnika.

Edyta Szmalec
Pracownik Wypożyczalni Głównej i Wypożyczalni dla Dzieci MBP w Radomiu

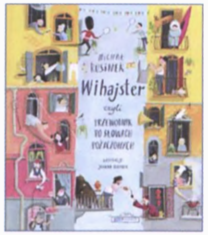
Wypożyczalnia dla Dzieci

Magdalena Kiełbasa



MARUSZCZAK Marta. **Wzrok, słuch, smak dają znak, czyli podróż do świata zmysłów**. – Warszawa: Nasza Księgarnia, 2020. – 48 s.; cena 31,90

Tematem książki autorka uczyniła zmysły. Ważne dla człowieka staje się odbieranie wrażeń, bodźców ze świata zewnętrznego. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie narządy, dzięki którym czujemy, słyszymy, widzimy. Funkcje przekaźnikowe smaku, dźwięku, dotyku, zimna i ciepła, światła, zapachu w naszym organizmie pełnią: język, uszy, skóra, oczy i nos. Współdziałają one w tym zakresie z mózgiem. Młody czytelnik dowiaduje się, za co odpowiedzialna jest kora mózgowa, dlaczego dla jaskiniowców szczególnie ważny był zmysł powonienia, czym są feromony, co to za smak „umami", dlaczego mamy nie jedno oko, a dwa. Jeśli kogoś ciekawi, czym jest zjawisko fatamorgany, co oznacza powiedzenie, że słoń nadepnął komuś na ucho, skąd wzięła się nazwa ptaka – głuszec, gdzie u owadów umiejscowione są uszy, czym jest echolokacja, zachęcam do przeczytania książki.



RUSINEK Michał. **Wihajster, czyli przewodnik po słowach pożyczonych**. – Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, 2020. – 56 s.; cena 44,99

Znany autor książek dla dzieci Michał Rusinek poświęcił swoją kolejną publikację zapożyczeniom. To nic innego jak wyrazy, które zostały przejęte z obcych języków w nieco zmienionej postaci. Autor dzieli zbiór słów na takie, które funkcjonują w kuchni, oznaczają jedzenie, wyposażenie pokoju, łazienki, używane są w szkole, na podwórku, w mieście i na wsi. Inne dotyczą sportu, medycyny, motoryzacji lub ubioru. Z przewodnika czytelnik dowiaduje się, że *czajnik* jest pożyczonym słowem z języka rosyjskiego oznaczającym herbatę, wyraz *pomidor* przybył do nas z języka włoskiego, *żyrandol* pochodzi z języka francuskiego i włoskiego od czasownika „wirować", *park* jest zapożyczeniem z języka francuskiego. Czy *jasiek* ma związek z imieniem – Jan, *szyba* z „szajbą" a *berek* z niedźwiedziem? Jakich słów z języka polskiego używa się w innych krajach? Na te pytania odpowiedzi znajdziecie w książce „Wihajster". Polecam.



SEMPE Jean-Jacques. **Sekret sprzedawcy rowerów**. – Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, 2020. – 112 s.; cena 49,99

Sekret sprzedawcy rowerów to zabawna książka adresowana do młodych czytelników, która pozwala odkryć zamiłowanie do jednośladów. Autor przenosi nas do miasteczka Saint-Ceron, w którym mieszka i prowadzi sklep z rowerami Rudolf Taburin. To osoba, która o jednośladach wie dosłownie wszystko i każdą usterkę w nich potrafi naprawić. Bohater skrywa jednak pewną tajemnicę. Prawda jest taka, że nie potrafi on utrzymać równowagi na rowerze i różnymi sprytnymi zabiegami stara się ten fakt ukryć przed całym światem. Trudno jednak dokonać tego w małej społeczności, gdzie wszyscy się znają. Być może Rudolf żyłby tak dalej ze skrzętnie skrywaną tajemnicą, gdyby nie jego przyjaciel, miejscowy fotograf, którego życzeniem jest sfotografować Rudolfa jadącego na rowerze. Tu sprawa zaczyna się komplikować… Czy długo skrywany sekret wyjdzie na jaw? Jak zakończy się historia miłośnika rowerów? Dowiedzcie się sami.

CARDON Laurent. **Kury, czyli krótka historia o wspólnocie**. – Gdańsk: Wydawnictwo Adamada, 2020. – 48 s.; cena 39,90

Książka „Kury" to z początku dramatyczna, z czasem po prostu śmieszna historia o tym, jak na przykładzie kurzej społeczności można zbudować opowieść



o jedności i współdziałaniu. Trzy stada kur: białe, czarne i rude łączy smutne wydarzenie. W grupie kur białych znika Kogut. Zwierzęta ogarnia strach i niepokój o współtowarzysza. Stworzenia starają się ustalić, jaka jest przyczyna zniknięcia Koguta. Snują różne teorie, posądzając kolejno łasicę, lisa. Tymczasem dochodzi do kolejnej tragedii. Rude kury mają problem z odnalezieniem jednej ze swoich koleżanek – Gertrudy. Zbiera się rada, która debatuje nad tym, w jaki sposób zapobiec dalszym zniknięciom. Trudno jednak o zgodę w tak dużej społeczności. Czy kury połączą siły w walce z nieprzyjacielem? Czy zagubieni bohaterowie książki: kura Gertruda i Kogut odnajdą się? Odpowiedzi na te pytania poznacie, sięgając po książkę.



MACKESY Charlie. **Chłopiec, kret, lis i koń**. – Warszawa: Wydawnictwo Albatros, 2019. – 128 s.; cena 38,90

Ciekawa książka z niesamowitymi rysunkami, które zdają się dominować nad tekstem. Słów jest tu jak na powieść niewiele, ale wystarczająco dużo, by opowiedzieć przepiękną historię przyjaźni między chłopcem, kretem, lisem i koniem. Każdy z bohaterów prezentuje inną osobowość. Postacie mają poczucie niedoskonałości, przeżywają lęki, które w grupie się zmniejszają i nie są już takim dużym problemem. Chłopiec czuje się samotny, jest ciekawy świata i zadaje dużo pytań. Kret to małe, strachliwe stworzenie, które uwielbia jeść ciasto i swoją obecnością wiele wnosi w samotne życie chłopca. Na swojej drodze spotykają lisa, którego ratują z opresji. Ten milczący zwierzak doznał w życiu wielu cierpień. Jako ostatni do grupy dołącza koń. Pomimo swoich gabarytów jest stworzeniem łagodnym, mądrym, nieustannie pocieszа towarzyszy. To pełna ciepła, niosąca otuchę powieść o sile przyjaźni. O tym, żeby uwierzyć w siebie, swoje możliwości i wyjątkowość, gdyż każdy wnosi „coś" do otaczającego świata. Polecam!

Magdalena Kiełbasa
Pracownik Wypożyczalni Głównej i Wypożyczalni dla Dzieci MBP w Radomiu

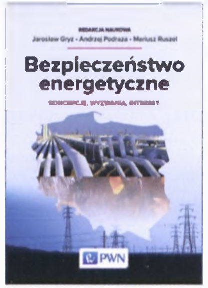
Czytelnia Ogólna

Ewa Linek



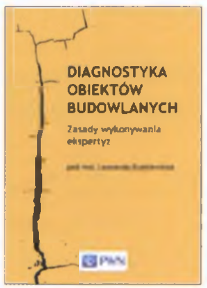
Nowoczesna terapia nadciśnienia tętniczego. – Warszawa: PZWL Wydawnictwo Lekarskie, 2020. – 263 s.; cena 61,62

Wybitni specjaliści chorób wewnętrznych i kardiologii przedstawili w monografii nowoczesne strategie leczenia nadciśnienia tętniczego w ujęciu praktycznym. W publikacji znalazły się rozdziały dotyczące m. in. zasad farmakoterapii nadciśnienia tętniczego w ciąży, stanów nagłych i pilnych, czy nadciśnienia opornego, jego diagnostyki i leczenia. Ten praktyczny poradnik adresowany jest przede wszystkim do studentów i lekarzy chorób wewnętrznych i kardiologii.



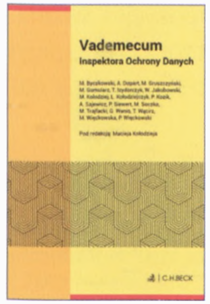
Bezpieczeństwo energetyczne / red. Jarosław Gryz. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2018. – 268 s.; cena 43,07

Publikacja ta dotyka aktualnych i ważnych interesów naszego kraju – jego bezpieczeństwa warunkującego sukces Polski w regionie i świecie. To wyjątkowe kompendium, napisane przez wybitnych ekspertów, przybliży nam nowe technologie pozyskiwania, dystrybucji, przemysłu, przetwarzania i wykorzystania energii szczególnie w celach pokojowych. Publikacja kierowana jest do szerokiego grona odbiorców, studentów uczelni technicznych na kierunkach: bezpieczeństwo narodowe i wewnętrzne, stosunki narodowe i inżynieria bezpieczeństwa. Na pewno znajdzie uznanie wśród specjalistów z administracji rządowej i samorządowej oraz analityków polskich spółek energetycznych.



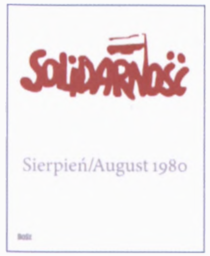
Diagnostyka obiektów budowlanych / red. Leonard Runkiewicz . – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2020. – 468 s.; cena 57,86

Coraz większe wymagania właścicieli i użytkowników w stosunku do wszystkich rodzajów budownictwa wymagają także coraz częstszych remontów, modernizacji i wzmocnień starych obiektów budowlanych. W monografii tej zaprezentowano zasady wykonywania ekspertyz m.in. konstrukcji stalowych, żelbetowych, murowanych, drewnianych oraz ekspertyz geotechnicznych i energetycznych. Książka polecana dla szkół i uczelni budowlanych, specjalistów i rzeczoznawców budownictwa.



Vademecum Inspektora Ochrony Danych /red. Maciej Kołodziej. – Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck, 2020. – 426 s.; cena 95,36

Publikacja przedstawia wskazówki, jak w praktyce zgodnie z przepisami i normami należy wykonywać obowiązki związane z przetwarzaniem danych osobowych. Zawiera wiele praktycznych rad dotyczących sposobów na podniesienie jakości systemów ochrony danych osobowych. Ten praktyczny poradnik dla IOD i ADO opisuje rolę i znaczenie inspektora dla małych i średnich oraz rozbudowanych organizacji. Szczegółowo przedstawia zmiany i zawiłości w prawie ochrony danych osobowych. Polecana dla osób interesujących się RODO, tematyką ochrony danych osobowych i usługami społeczeństwa informacyjnego.

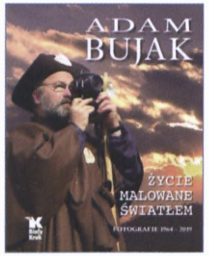


SKŁADANOWSKI Stanisław. **Solidarność Sierpień 1980**. – Olszanica: Bosz, 2020. – 220 s.; cena 55,95

Wyjątkowy album wydany z okazji 40. rocznicy pamiętnego Sierpnia 1980 poświęcony strajkom na Wybrzeżu, które trwale zapisały się w historii, dając początek wolnej Polsce. Ten przełomowy czas wspominają czynni uczestnicy wydarzeń: Lech Wałęsa, Andrzej Gwiazda, Bogdan Borusewicz, Henryka Krzywonos i inni. Równie istotni byli wówczas wszyscy, w większości bezimienni robotnicy, których twarze zostaną na zawsze zapamiętane. Sierpień 1980 to wspaniały zryw odważnych Polaków, którym zawdzięczamy wolność i dumę z tamtych dokonań. Kadry z samego serca wydarzeń 80 roku są niezwykle wzruszające i przypominają rolę Polaków w zdemontowaniu nieludzkiego systemu. Teksty, które zostały starannie wyselekcjonowane, zamieszczono także w języku angielskim. Polecana dla wszystkich, którzy interesują się historią Polski, Europy i świata.

BUJAK Adam. **Życie malowane światłem**. – Kraków: Biały Kruk, 2019. – 343 s.; cena 64,13

Adam Bujak jest jedną z najbardziej rozpoznawalnych osób w Polsce, choć nie jest ani politykiem, ani celebrytą. Ma za sobą 60 lat działalności twórczej i z tej okazji powstało wyjątkowe dzieło. Ten przekrojowy, retrospektywny album skła-



da się z 20 rozdziałów. Zobaczymy m.in. misteria, Kraków, portrety, Ruś, Japonię, sanktuaria świata i inne. W książce zaprezentowano też najdawniejsze prace Bujaka, młodzieńcze, nigdy niepublikowane. Widać w nich ogromną wrażliwość na piękno i prawdę, wyczucie kompozycji i światła. Dużym walorem są osobiste komentarze autora do każdego rozdziału. Oglądając ten album, na pewno nacieszymy nasze oczy i powspominamy.

Ewa Linek
Kierownik Czytelni Ogólnej i Czytelni Czasopism MBP w Radomiu

Czytelnia Regionalna

Dorota Ważyńska



DUSZYK Adam. **Ofiara czy filar? Radomska „spółdzielczość" w latach 1945-1956**. – Warszawa : Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2020. – 175, [1] stron ; cena 20,00

Książka w pionierski sposób traktuje zagadnienie spółdzielczości polskiej po II wojnie światowej. Autor ograniczył swoje badania do lat 1945-1956. Praca składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy poświęcony jest ogólnej sytuacji w polskiej spółdzielczości. Drugi przedstawia sytuację społeczno-gospodarczą Radomia na tle ogólnej sytuacji w kraju. Rozdział trzeci opisuje działalność wszystkich radomskich spółdzielni powstałych w latach 1945-1956. Rozwój spółdzielczości w okręgu radomskim w tamtym czasie należał do największych w kraju. Powstały wówczas 93 spółdzielnie. Taki stan rzeczy miał wielki wpływ na rozwój miasta, a cała branża spółdzielcza w Polsce była prawdziwym potentatem gospodarczym. Jak podkreśla autor książki, spółdzielczość dawała stałą pracę i umożliwiała zaspokojenie różnych potrzeb bytowych, także pozamaterialnych i kulturalnych, przyczyniając się do upowszechniania oświaty, kultury i rekreacji. Autor zwrócił jednak uwagę na fakt, że ilość zakładanych spółdzielni nie szła w parze z ich jakością.

Problematyka radomskiej spółdzielczości po roku 1945 nie była dotąd przedmiotem zainteresowań żadnego badacza. Praca ma niemalże w całości charakter źródłowy. Podstawowym materiałem do badań były akta Sądu Okręgowego w Radomiu.



LOMBARSKI Jacek. **Major Hubal : fakty, legendy i mity. Część 1, Henryk Hubal-Dobrzański**. – Radom : Inserat Małgorzata Zając, 2020. – 317 stron ; cena 50,00

Pierwszy z czterech tomów kompendium wiedzy o majorze Hubalu autorstwa Jacka Lombarskiego – radomskiego dziennikarza, regionalisty, którego pasją historyczną jest badanie tajemnic związanych z osobą majora Henryka Dobrzańskiego i jego wojennych dokonań. Książka nie jest typową biografią Hubala. Autor analizuje poszczególne etapy jego życia, weryfikując je za pomocą dokumentów, do których nikt do tej pory nie sięgał. Lata zbierania materiałów, poszukiwań w archiwach polskich i zagranicznych, dały efekt w postaci pracy nowej, podważającej niekiedy tezy obecne w opracowaniach poświęconych majorowi.

Książka składa się z pięciu rozdziałów. W pierwszym autor zapoznaje czytelnika z postacią majora Henryka Dobrzańskiego, jego życiem i działalnością. W kolejnych rozdziałach podejmuje zasadniczy temat tego opracowania skupiając uwagę na kreowanym wizerunku majora utrwalonym w dokumentach, prasie, literaturze i filmie. Analizie poddaje okres od 1897 do 1944 roku. Autor przytacza szereg nieznanych dokumentów, jednocześnie zachowując obiektywizm, komentuje ich treść. Wyjaśnia wiele mitów, przekłamań, nieporozumień krążących wokół majora Hubala i jego oddziału, stworzonych na potrzebę chwili w celu zdyskredytowania ich działalności. W dwóch ostatnich rozdziałach zamieszcza wspomnienia, zarówno przedwojenne, jak i powstałe po zakończeniu wojny. O Hubalu opowiadają członkowie jego rodziny, koledzy z wojska i reprezentacji jeździeckiej oraz najwierniejsi podkomendni. Wyłania się z nich wizerunek zwykłego człowieka, otoczonego rodziną i gronem przyjaciół, ale także wrogów chcących za wszelką cenę podważyć jego autorytet. Autor, zachowując obiektywizm, nie pomija opinii skrajnie krytycznych, pozostawiając ich ocenę czytelnikowi.

Praca zawiera bogaty wykaz źródeł archiwalnych i literatury przedmiotu. Posiada indeksy nazwisk i nazw geograficznych. Książka stanowi cenne źródło poznawcze dla kolejnych badaczy tej tematyki oraz wszystkich nią zainteresowanych.



ROLA-STĘŻYCKI Zygmunt. **Nieznamierowice niegdyś miasto : opowieść subiektywna**. – Wola Mrokowska : Instytut Genealogii, 2020. – 200 stron : faksymilia, fotografie, ilustracje, mapy, portrety ; cena 100,00

Tematem publikacji są dzieje Nieznamierowic, jednej z najstarszych miejscowości w powiecie przysuskim. Jest to pionierskie opracowanie, encyklopedia wiedzy o miejscowości i obecnie jedyne źródło informacji o niej. Autor stworzył niezwykłą opowieść o tej malowniczej wsi, niegdyś mieście i jej mieszkańcach, która rozgrywa się na przestrzeni kilkuset lat. W pierwszych rozdziałach bardzo rzeczowo opisał kwestie związane z wykopaliskami na tym terenie, bogactwo naturalne oraz historię powstania pierwotnej osady wiejskiej a potem miejskiej pod nazwą Nieznamierowice. Przez ponad 200 lat miejscowość posiadała prawa miejskie, utraciła je w 1720 r. W dalszej kolejności opisane są dzieje miejscowej parafii, jej duszpasterze oraz właściciele Nieznamierowic od najdawniejszych czasów. W końcowych rozdziałach czytamy o tym, co mówią stare dokumenty o mieszkańcach miejscowości, kim byli, jak tworzyły się ich nazwiska. Uwadze autora nie uszła też kwestia losów cudownego obrazu Świętej Rodziny oraz najbliższe otoczenie Nieznamierowic, czyli pobliskie wsie, z których pochodzili lub pochodzą obecni mieszkańcy.

Pracę nad monografią autor podjął z uwagi na przypadającą w roku bieżącym 600. rocznicą wyniesienia Nieznamierowic do godności miasta, mając na celu promocję tej miejscowości, jej mieszkańców oraz dalszy jej rozwój. To znakomita lektura nie tylko dla historyków i sympatyków przeszłości, ale też unikatowy przewodnik dla turystów i krajoznawców, odsłaniający uroki niedocenianego i zapomnianego Zapilicza. Publikacja posiada bogaty materiał ikonograficzny, w tym zdjęcia archiwalne.

Dorota Ważyńska
Kierownik Działu Informacyjno-Bibliograficznego MBP w Radomiu

Z Czasopism Regionalnych

Izabela Mróz, Ewelina Kwiecień



MADEJSKI, Jerzy. **Zamłynie z garbarstwa słynie** // Gazeta Radomska. – 2020, nr 68, s. 12, il.

W cyklu „Radomskie dzielnice i osiedla" Jerzy Madejski przybliża nam jedną z najstarszych dzielnic Radomia – Zamłynie, której historia związana jest przede wszystkim z dziejami przemysłu garbarskiego. Z licznych, funkcjonujących tu w XVIII i XIX wieku garbarni, nie pozostał już ani jeden budynek. Mimo to ta część Radomia kryje w sobie wiele tajemnic, różnorodności i kontrastów. Autor artykułu opisuje miejsca i obiekty architektoniczne charakterystyczne dla Zamłynia, m.in.: Stary Ogród, dworek Zabiełłów, zabytkową rogatkę, dawną remizę strażacką, kościół św. Kazimierza, Krzyż Wolności. Zwraca uwagę na przemiany architektoniczne dzielnicy, jej dynamiczny rozwój przestrzenny.



NIKA. **Księgarnia Edwarda Suchańskiego** // 7 Dni. – 2020, nr 727, s. 8, il.

W kamienicy przy ulicy Żeromskiego 27 od roku 1990 mieści się, dobrze znana mieszkańcom Radomia, księgarnia „Sonet". Jednakże tradycje księgarskie tego miejsca sięgają czasów znacznie bardziej odległych. Artykuł opisuje fragment bogatej i ciekawej historii radomskiego księgarstwa, poczynając od lat 70. XIX wieku aż po czasy współczesne. Jednocześnie możemy zapoznać się z dziejami rodziny radomskich księgarzy Suchańskich, a przede wszystkim z biografią Edwarda Suchańskiego, który przyczynił się do rozkwitu swojej księgarni, przekształcając mały zakład introligatorski w najbardziej znaną i najchętniej odwiedzaną księgarnię w Radomiu pierwszych trzech dekad XX wieku.

RUSEK, Małgorzata. **Jak radziliśmy sobie z epidemiami ponad sto lat temu?** // Gazeta Wyborcza. – 2020, nr 67, dod. „Tygodnik Radom", s. 6-7, il.

Epidemie i zarazy – do niedawna temat tak odległy, z którym mogliśmy się zetknąć co najwyżej w starych kronikach, gazetach lub niektórych powieściach, w roku 2020 stał się nam niebezpiecznie bliski. Małgorzata Rusek, w oparciu o materiał źródłowy – artykuły z „Gazety Radomskiej" z końca XIX wieku, opisuje, jak radzili sobie mieszkańcy Radomia z chorobami zakaźnymi, takimi jak: ospa, odra, cholera, dur brzuszny, szkarlatyna, dyfteryt, które pojawiały się

w ówczesnym czasie nader często. Autorka przedstawia stan zdrowotny i sanitarny naszego miasta, problemy służby zdrowia, w szczególności walkę lekarzy miejskich z oporem, a nawet strachem miejscowej ludności wobec szczepień. Możemy znaleźć tu porady sprzed lat, jak uniknąć zakażenia, w jaki sposób przeprowadzać dezynfekcję (niektóre z nich nie różnią się wiele od współczesnych zaleceń), a także ciekawe pomysły na walkę z epidemią, jak chociażby: kamery dezynfekcyjne, domy izolacyjne, powołanie korpusu dezynfektorów. Z artykułu dowiemy się również, gdzie w naszym mieście znajdowały się szpitale zakaźne, gdzie grzebano ofiary zarazy, która z radomskich kapliczek upamiętnia zmarłych podczas epidemii cholery.


ZIEMIA PRZYSUSKA
STAROSTWO POWIATOWE
POŻEGNANIE ŻOŁNIERZY WOJSK OBRONY TERYTORIALNEJ.

ZARYCHTA-WÓJCICKA A. **130. Rocznica śmierci Oskara Kolberga** // Ziemia Przysuska. – 2020 nr 5, s. 24, il.

Autorka poświęca swój tekst Oskarowi Kolbergowi, wybitnemu polskiemu etnografowi, folkloryście i kompozytorowi. Z artykułu dowiadujemy się, skąd pochodził, kim była jego rodzina, czym się zajmowali. Poznajemy jego losy począwszy od narodzin w Przysusze, w której mieszkał przez pierwsze lata swojego życia, przez ukończone szkoły i przygotowanie muzyczne, aż do czasów, kiedy celem jego życia stało się zbieranie materiałów dotyczących wszystkich dziedzin kultury ludowej na terenie przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Stworzył podstawy dla nowej gałęzi nauki – etnografii. Miał najprawdopodobniej najbogatszy dorobek w dziewiętnastowiecznej Europie. Wydał za życia 33 tomy w postaci serii wydawniczej *Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka, i tańce*. Drugie tyle pozostawił w tzw. tekach kolbergowskich. Obecnie w opracowaniu Instytutu im. O. Kolberga ukazał się tom 84.


GAZETA RADOMSKA
Radom stolicą województwa?
Nowoczesne muzeum

MADEJSKI JERZY. **Ulica Wałowa i okolice** // Gazeta Radomska. – 2020, nr 71, s. 12, il.

Autor w sposób bardzo interesujący przedstawia historię ulicy Wałowej w Radomiu, nazwanej tak od miejskich wałów obronnych. Ulica wytyczona została na początku lat dwudziestych XIX wieku. Była zamieszkiwana głównie przez Żydów. To tu znajdowały się najważniejsze instytucje i stowarzyszenia żydowskie. Działały na niej m.in. przedszkola, szkoły powszechne, biblioteka, dom sierot, dom starców, szpital, towarzystwa kulturalne, kluby sportowe oraz trzy tygodniki. W XIX wieku była centrum radomskiego handlu, w XX zaś zgodnie z rozporządzeniem znalazła się na terenie tzw.

dużego getta, stała się jego ulicą centralną. Obecnie ulica Wałowa dokumentuje historię naszego miasta. Znajdują się przy niej pozostałości murów miejskich, liczne zabytkowe kamienice, a także pozostałości po zamku królewsko-starościńskim ufundowanym przez króla Kazimierza Wielkiego. Artykuł spodoba się nie tylko miłośnikom historii, myślę, że każdy odnajdzie w nim coś dla siebie.


RADOM TYGODNIK
Kajakiem przez Radomskie

METZGER RENATA. **W ukryciu. Opowieść o Jakubie Zajdensznirze** //

Cz. 1 – Gazeta Wyborcza, dod. „Tygodnik Radom". – 2020, nr 195, s. 4-5, il.;

Cz. 2 – Gazeta Wyborcza, dod. „Tygodnik Radom". – 2020, nr 201, s. 6-7, il.;

Cz. 3 – Gazeta Wyborcza, dod. „Tygodnik Radom". – 2020, nr 207, s. 4-5, il.

Kim był Jakub Zajdensznir? Na to pytanie próbuje odpowiedzieć autorka cyklu artykułów ukazujących sylwetkę tej niezwykłej osoby na tle tragicznej historii wojennej i powojennej radomskich Żydów.

Radom – okres wojny, poznajemy gehennę radomskich Żydów, którzy przeszli przez getta, obozy pracy przy ulicy Szwarlikowskiej i Szkolnej, a następnie obóz koncentracyjny w Auschwitz. Garstka ocalałych powraca po wojnie do miasta, ale tu nic na nich nie czeka. Mieszkania mają nowych lokatorów, warsztaty przejęte zostały najpierw przez Niemców, potem jako porzucone mienie poniemieckie, przez nowe państwo polskie. Na każdym kroku napotykają trudności. W 1947 roku powstaje pomysł budowy pomnika ku czci pomordowanych radomskich Żydów, trzy lata później sam pomnik. I w tym momencie na kartach historii naszego miasta pojawia się Jakub Zajdensznir jako projektant i wykonawca Pomnika Pamięci Ofiar Radomskiego Getta Żydowskiego. Wykuwa go w kamieniu, do obudowy używa elementów pochodzących z rozbitych przez hitlerowców grobów. Wojna zastaje artystę w Paryżu, gdzie studiuje sztukę. Obraca się w środowisku intelektualnym Żydów-chrześcijan, pod ich wpływem dokonuje konwersji na katolicyzm i zostaje zakonnikiem. Po wojnie wraca do Radomia w poszukiwaniu rodziny, wtedy poznaje miłość swojego życia Polę Wajsfus. Postanawia zerwać śluby zakonne i po raz kolejny odmienić swoje życie. Tę fascynującą, wielowątkową historię czyta się z zapartym tchem.

Izabela Mróz
Pracownik Działu Informacyjno-Bibliograficznego MBP w Radomiu

Ewelina Kwiecień
Pracownik Działu Informacyjno-Bibliograficznego MBP w Radomiu

RODO

Ochrona danych osobowych czytelników w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Radomiu zgodnie z przepisami RODO

Jadwiga Romanowska

Biblioteka jako instytucja kultury istnieje tylko razem z czytelnikami i użytkownikami, których dane osobowe przetwarza. Zgodnie z art. 4 ust. 1 RODO – dane osobowe – to informacje o zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osobie fizycznej, którą można bezpośrednio lub pośrednio zidentyfikować na podstawie: imienia, nazwiska, numeru pesel, adresu, identyfikatora internetowego (IP) oraz czynników określających fizyczną, fizjologiczną, genetyczną, psychiczną, ekonomiczną, kulturową lub społeczną tożsamość osoby fizycznej. Dane osobowe podlegają ochronie. Prawo do ochrony danych osobowych każdej osoby w Polsce ustalają i regulują przepisy, takie jak rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. oraz ustawa o ochronie danych osobowych z dnia 10 maja 2018 r.

Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu zbiera dane osobowe czytelników i przetwarza je. Podanie danych jest niezbędne do zarejestrowania i obsługi czytelników i użytkowników biblioteki. Nie jest konieczne uzyskanie od nich zgody na przetwarzanie danych osobowych w związku z zapisaniem się do biblioteki. Dane osobowe zbierane przez bibliotekę – to dane zwykłe, które są przetwarzane na podstawie obowiązku prawnego, do którego wypełnienia zobowiązany jest administrator, czyli biblioteka.

Biblioteka jako administrator danych osobowych decyduje o celach i środkach przetwarzania danych. Podstawą do przetwarzania danych osobowych w bibliotece jest konieczność zrealizowania obowiązków wynikających z ustawy o bibliotekach. Jednym z takich obowiązków jest ochrona materiałów bibliotecznych, gdyż stanowią one szczególne dobro kultury. Jest to przepis prawa, z którego wynika, że czytelnik musi podać swoje dane, jeżeli chce skorzystać z materiałów i usług biblioteki. Obowiązek ten nie może być zrealizowany bez posiadania wiedzy o osobach, którym wypożyczono materiały biblioteczne. Dlatego biblioteka musi uzyskać od czytelnika dane w takim zakresie, który umożliwi jej odzyskanie materiałów. Bez uzyskania od czytelnika (ewentualnie jego opiekuna prawnego) numeru pesel, odzyskanie materiałów lub ich równowartości mogłoby okazać się niemożliwe ze względu na niemożność zidentyfikowania czytelnika.

Korzystanie z materiałów i usług biblioteki oznacza zobowiązanie do przestrzegania postanowień regulaminów bibliotecznych. Czytelnik, chcąc zapisać się do biblioteki, wypełnia kartę zapisu (zobowiązanie), którą podpisuje (ewentualnie jego opiekun prawny). Karta zobowiązania służy także do pisemnego zaakceptowania regulaminu biblioteki. Jest to najważniejsza rzecz, jaką dokonuje nowy czytelnik. W regulaminach bibliotecznych umieszczona jest klauzula informacyjna dla czytelników i użytkowników biblioteki, dotycząca przetwarzania ich danych osobowych zgodnie z ogólnym rozporządzeniem o ochronie danych osobowych RODO i ustawą o ochronie danych osobowych z 2018 r.

Biblioteka zbiera także dane osobowe, które wymagają zgody czytelnika. Są to dane potrzebne do powiadamiania czytelnika o imprezach, o zarezerwowanych książkach, czy o terminie zwrotu książek. W tym celu każdy czytelnik może dobrowolnie podać numer telefonu kontaktowego oraz adres poczty elektronicznej. Zgodę taką należy wyrazić dobrowolnie w formie pisemnej, w formie maila lub w formie checkboxa w internetowym formularzu. Także pozyskiwanie danych osobowych od uczestników warsztatów, konkursów oraz wydarzeń kulturalnych wymaga uzyskania od osoby (lub opiekuna prawnego) zgody na przetwarzanie danych osobowych.

Oprócz danych zwykłych w bibliotece w wyjątkowych sytuacjach przetwarzane są dane szczególnych kategorii, do których zalicza się dane wrażliwe. Na przykład, jeśli chodzi o dane dotyczące stanu zdrowia dziecka biorącego udział w zajęciach bibliotecznych, zgoda musi być wyrażona na piśmie. Dane takie wymagają szczególnej ochrony, która polega na podwyższonym stopniu zabezpieczenia tych danych.

Każdy użytkownik biblioteki, który wyraża zgodę na przetwarzanie danych osobowych, zostaje poinformowany, kto jest administratorem jego danych i jakie są jego prawa w związku z podaniem danych. Informacje takie zawarte są w klauzulach informacyjnych, z którymi czytelnicy i użytkownicy wcześniej zostają zapoznani. Czytelnicy mają także prawo do informacji, w jakim zakresie ich dane są przetwarzane.

Administrator danych nie może przetwarzać danych osobowych w zakresie szerszym niż niezbędny dla osiągnięcia zamierzonego celu. Art. 5 RODO określa zasady dotyczące przetwarzania danych osobowych, które powinny być rzetelne i zgodne z prawem. Biblioteka zbiera dane osobowe w konkretnych celach, praw-

nie uzasadnionych, i informuje o nich w sposób przejrzysty, jasnym i prostym językiem.

W czytelniach biblioteki dane osobowe przetwarzane są w minimalnym zakresie, niezbędnym do stworzenia czytelnikom warunków do korzystania z katalogu elektronicznego oraz zbiorów dostępnych tylko na miejscu.

Biblioteka zbiera także dane osobowe niezbędne do sprawozdań statystycznych. Pozyskiwanie od czytelników informacji na temat kategorii społecznych (zatrudnienia) czy wieku, to wymagania wynikające z przepisów o statystyce bibliotecznej. Dane te, niezbędne do badań nad czytelnictwem, są umieszczane w zbiorczych rocznych raportach GUS.

Możliwe jest także przekazywanie na zewnątrz danych osobowych, uzyskanych przez bibliotekę, w celu prawnie uzasadnionych interesów realizowanych przez administratora (czyli bibliotekę) lub przez stronę trzecią (art. 6 ust.1 lit. f ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych RODO). Prawnie uzasadniony cel to dochodzenie roszczeń z tytułu prowadzonej działalności. Przykładem jest tu windykacja, czyli odzyskiwanie należności od czytelnika za nieterminowy zwrot materiałów bibliotecznych. W przypadku firmy windykacyjnej jako podmiotu przetwarzającego dane osobowe, przetwarzanie danych jest prawnie dopuszczalne i nie wymaga zgody osoby, której dane dotyczą.

W takich przypadkach biblioteka zawiera na piśmie, zgodnie z prawem, umowy powierzenia przetwarzania danych osobowych z wyraźnym określeniem zakresu i celu przetwarzania danych.

Czas przechowywania danych osobowych w formie umożliwiającej identyfikację osoby, której dane dotyczą, w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Radomiu jest ustalony na okres nie dłuższy niż jest to niezbędne, czyli do pięciu lat od daty ostatniego zwrotu książki. Po tym okresie dane osobowe czytelnika są usuwane zarówno w wersji papierowej, jak i elektronicznej. Dane osobowe mogą być przechowywane przez okres dłuższy, jeżeli będą one przetwarzane wyłącznie do celów archiwalnych, do celów badań naukowych i historycznych lub do celów statystycznych, z zastrzeżeniem, że zostaną wdrożone odpowiednie środki techniczne i organizacyjne w celu ich zabezpieczenia.

Administrator danych, czyli biblioteka, prowadzi dokumentację opisującą sposób przetwarzania danych oraz środki techniczne i organizacyjne zapewniające ochronę przetwarzanych danych osobowych, odpowiednią do zagrożeń oraz kategorii danych objętych ochroną, a w szczególności zabezpiecza dane przed dostępem do nich osób nieupoważnionych, przetwarzaniem z naruszeniem ustawy oraz zmianą, utratą, uszkodzeniem lub zniszczeniem danych. Na tę dokumentację składa się polityka bezpieczeństwa przetwarzania danych osobowych i instrukcja zarządzania systemami informatycznymi.

Polityka zawiera wykaz budynków, w których przetwarzane są dane osobowe oraz wykaz zbiorów danych osobowych ze wskazaniem programów zastosowanych do przetwarzania tych danych. Zgodnie z polityką bezpieczeństwa dostęp do danych osobowych mają tylko osoby (pracownicy) upoważnieni przez administratora do przetwarzania danych osobowych czytelników i użytkowników. Przed dopuszczeniem do pracy na zbiorze danych osobowych każdy pracownik jest przeszkolony w zakresie ochrony danych osobowych, a przed rozpoczęciem przetwarzania danych dyrektor biblioteki nadaje upoważnienia osobom, które mają do nich dostęp. Każda osoba, która ma styczność z danymi osobowymi, zobowiązana jest do ochrony danych osobowych oraz przetwarzania ich w granicach udzielonego jej upoważnienia. W polityce określone są środki techniczne i organizacyjne niezbędne dla zapewnienia poufności, integralności i rozliczalności przetwarzania danych osobowych. Natomiast instrukcja zarządzania systemami informatycznymi, w której opisany jest sposób przetwarzania danych osobowych czytelników oraz zabezpieczenia chroniące dane osobowe zawiera: procedury nadawania pracownikom uprawnień do przetwarzania danych, sposoby zabezpieczenia danych osobowych czytelników i użytkowników w MBP w Radomiu, sposoby, miejsce i okres przechowywania elektronicznych nośników informacji zawierających dane osobowe, a także sposób zabezpieczenia systemu informatycznego przed działalnością oprogramowania, którego celem jest uzyskanie nieuprawnionego dostępu do systemu informatycznego.

Jadwiga Romanowska
Pracownik
Działu Instrukcyjno-Metodycznego
MBP w Radomiu,
Inspektor Ochrony Danych Osobowych
MBP w Radomiu
i w bibliotekach publicznych
powiatu radomskiego

Kronika

Paulina Siwecka, Ewa Ukleja

RADOM
BIBLIOTEKA GŁÓWNA

13.10.2020 – rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego „Radomskie zaułki książki. Edycja III. Literackie miejsca". Wyniki zostały podane na stronie internetowej i profilu facebookowym biblioteki, uczestnicy odbierali nagrody i wyróżnienia indywidualnie. W holu biblioteki na parterze została wyeksponowana wystawa prac konkursowych.

Cykle stałe na facebooku:

Poniedziałki, godz. 8.00 – Radomska Biblioteka Cyfrowa proponuje – cykl postów zawierających ciekawostki z zasobów RBC.

Wtorki, godz. 8.00 – Platforma IBUK Libra proponuje – cykl postów polecających książkę z zasobów Ibuk Lira.

Czwartki, godz. 8.00 – Ploteczki z dziecięcej biblioteczki – cykl zawierający ciekawostki z historii literatury dziecięcej.

Czwartki, godz. 11. 00 – „Książkowe Czwartki" – filmowy cykl recenzji książek znajdujących się w zbiorach biblioteki. Recenzje nagrywają nasi pracownicy. Cykl ukazuje się zarówno na FB, jak i na bibliotecznym kanele YouTube.

Piątki, godz. 8.00 – Retro kronika MBP – cykl postów na FB z ciekawostką dotyczącą historii biblioteki ze zbiorów zdigitalizowanych kronik bibliotecznych

Soboty, godz. 11.00 – Skarby Czytelni Regionalnej – cykl postów zwracających uwagę na wyjątkowe publikacje dotyczące historii naszego miasta i regionu ze zbiorów Czytelni Regionalnej.

Spotkania stacjonarne ze względów epidemiologicznych w okresie październik – grudzień zostały odwołane.

FILIA nr 1, 2, 3, 6, 16

Promowały literaturę na portalach społecznościowych. Zajęć stacjonarnych nie prowadziły.

GÓZD

1.10.2020. „Mała Książka – Wielki Człowiek" – rozpoczęcie akcji promującej czytelnictwo wśród najmłodszych, firmowanej przez Instytut Książki. Każde dziecko w wieku przedszkolnym odwiedzające bibliotekę, otrzyma w prezencie Wyprawkę Czytelniczą, a w niej: książkę dostosowaną pod względem formy i treści do potrzeb przedszkolaka oraz Kartę Małego Czytelnika. Za każdą wizytę w bibliotece, zakończoną wypożyczeniem minimum jednej książki z księgozbioru dziecięcego, mały Czytelnik otrzyma naklejkę, a po zebraniu dziesięciu zostanie uhonorowany imiennym dyplomem potwierdzającym jego czytelnicze zainteresowania.



IŁŻA

10.10.2020. „Klimat na czytanie" – kolejna odsłona iłżeckiej Nocy Bibliotek. W programie m.in.: „Jan Brzechwa, życie i twórczość" – prelekcja przygotowana przez panie z Dyskusyjnego Klubu Książki, inscenizacja „Kaczki Dziwaczki" w wykonaniu pracowników MGBP, „Leśmian ze szczyptą Cohena" – koncert poezji śpiewanej w interpretacji Kuby Michalskiego, spotkanie z Władysławem Jastalskim, Honorowym Obywatelem Miasta i Gminy Iłża.

2-30.11.2020. Przerwa na Wspólne Czytanie – iłżecka biblioteka włączyła się do akcji czytelniczej organizowanej przez markę Kinder Mleczna Kanapka oraz Wydawnictwo „Znak". Zebrane podczas akcji książki dla dzieci w przedziale wiekowym 2-14 lat zostaną przekazane małym bibliotekom, których nie stać na zakup książek.

30.10.2020. „BohaterOn – włącz historię!"– młodzi iłżanie wzięli udział w kampanii po raz czwarty. Wykonane podczas wakacyjnych zajęć w bibliotece ozdobne pocztówki trafiły do uczestników Powstania Warszawskiego za pośrednictwem Fundacji Rosa, organizatora akcji.

Filia w BŁAZINACH

5.10.2020. „Żabi Król" – drugie spotkanie z cyklu „Głośne czytanie – dorośli czytają książki dzieciom" zorganizowane przez bibliotekę. Bajek słuchali uczniowie klas I-III miejscowej

szkoły oraz dzieci z oddziału przedszkolnego.

13.10.2020. „Mała Książka – Wielki Człowiek" – filia biblioteczna przystąpiła do projektu wspólnie z oddziałem przedszkolnym PSP w Błazinach.

Filia w JASIEŃCU IŁŻECKIM

1.10.2020. „Kto w bibliotece gości i kradnie mądrości" – przedstawienie edukacyjne w wykonaniu krakowskiego Teatru „Maska".

Filia w KRZYŻANOWICACH

8.10.2020. „Witamy w Bibliotece" – wizyta dzieci z miejscowej szkoły podstawowej; czekał na nie mini-teatrzyk, zagadki i słodkości. Dzieci zostały uroczyście pasowane na przyjaciół książki, a w ramach akcji „Mała Książka – Wielki Człowiek" otrzymały darmowe wyprawki czytelnicze.

JEDLIŃSK

1.10-5.11.2020. „Seanse kinowe w bibliotece" – czwartkowe spotkania z seniorami połączone z projekcją filmów.

16.10.2020. „Z wizytą w bibliotece" – lekcja biblioteczna dla dzieci z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Jedlińsku.

4.11.2020. „Nasza Biblioteka – historia i teraźniejszość" – lekcja biblioteczna dla klas IV ZSP w Jedlińsku.

JEDLNIA gmina Pionki

2.10.2020. Dynastia Miziołków i nie tylko... – spotkanie* z Joanną Olech, autorką książek dla dzieci i młodzieży, ilustratorką książek. W spotkaniu uczestniczyli uczniowie klas IV szkół podstawowych w Jedlni oraz Jaroszkach.

JEDLNIA-LETNISKO

9.10.2020. „Mała Książka – Wielki Człowiek" – mali czytelnicy zaczęli odwiedzać bibliotekę i odbierać przygotowane w ramach projektu wyprawki (książeczki oraz naklejki).



KOWALA

1.10.2020. „Mała Książka – Wielki Człowiek" – biblioteka zakwalifikowała się do projektu Instytutu Książki promującego czytelnictwo wśród najmłodszych.

Filia w BARDZICACH

2-19.10.2020. Dlaczego warto czytać książki? – konkurs plastyczny zorganizowany we współpracy z oddziałem „0" PSP w Bardzicach. Najciekawsze prace nagrodzono i zaprezentowano na wystawie w bibliotece.

PIONKI

31.10.-31.12.2020. „Bajkowanie na ekranie" – kontynuacja akcji, w ramach której bibliotekarki czytają fragmenty bajek. Krótkie filmy, nagrywane w studiu telewizyjnym „Kuriera Pionkowskiego", udostępniane są później na fanpage'u biblioteki i emitowane przez lokalną telewizję.

SKARYSZEW

1.10.2020. „Mała Książka – Wielki Człowiek" – MGBP włączyła się do projektu Instytutu Książki promującego czytelnictwo wśród najmłodszych mieszkańców miasta i gminy.

6.10.2020. Eksperymentuj, odkrywaj, działaj – to temat kolejnego spotkania zorganizowanego przez bibliotekę w ramach projektu „Para buch! – Książka w ruch!". Dzieci (uczniowie klasy drugiej PSP w Skaryszewie) dowiedziały się, jak domowym sposobem przeprowadzić ciekawe eksperymenty i doświadczenia chemiczne; powstał wulkan z masy solnej z wyciekającą lawą oraz „domowy slime". Promowano literaturę popularnonaukową dla dzieci.

28.10.2020. Napisz bajkę lub opowiadanie, a my je zilustrujemy i wydamy! – rozstrzygnięcie konkursu literackiego firmowanego przez Bibliotekę oraz MGOK. Nagrodzone dwa utwory, zgodnie z regulaminem konkursu, zostaną wydane przez Bibliotekę i MGOK.

2.11.2020. „Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią się im płaci" – wystawa fotografii Magdaleny Błażewicz.

6.11.2020. „Skaryszew w latach okupacji" – nieformalne otwarcie wystawy przygotowanej przez Stowarzyszenie Aktywni na Targowej z okazji rocznicy odzyskania niepodległości.

Filia w ODECHOWIE

19-20.10.2020. „Mali odkrywcy tajemnic kosmosu" – zajęcia promujące literaturę popularnonaukową dla dzieci zorganizowane w ramach pro-

jektu „Para buch! – Książka w ruch!". W spotkaniu uczestniczyły dzieci przedszkolne. Podczas zajęć korzystano z tablicy interaktywnej, książek, plansz z planetami układu słonecznego, kolorowanek.

29-30.10.2020. Przedszkolaki poznają świat dinozaurów – kolejne zajęcia edukacyjne w ramach projektu „Para buch! – Książka w ruch!".

WIERZBICA

26.10.2020. Przyjaciele Kubusia Puchatka – ogłoszenie przez Gminną Bibliotekę Publiczną konkursu plastycznego adresowanego do dzieci klas I-III.

WOLANÓW

1.10.2020. Dzień Seniora – uroczyste spotkanie członków Klubu Senior+ w Chruślicach w siedzibie GCKiB. Wspólnie śpiewano, recytowano wiersze, opowiadano zabawne anegdoty, degustowano wytrawne i słodkie przysmaki.

9.10.2020. Kreatywnie – warsztaty plastyczno-techniczne dla dzieci i młodzieży.

13.10.2020. „Klub Malucha" – spotkanie inaugurujące cykl zajęć edukacyjno-integracyjnych adresowanych do najmłodszych.

15.10.2020. „Jan Paweł II" – finał konkursu plastycznego i recytatorskiego zorganizowanego z okazji setnej rocznicy urodzin Papieża.

Spotkanie autorskie oznaczone gwiazdką zostały zorganizowane w siedzibie biblioteki samorządowej powiatu radomskiego przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Radomiu w ramach działalności ponadlokalnej.

Oprac.
Paulina Siwecka
Pracownik
Działu Promocji Książki i Biblioteki
MBP w Radomiu

Ewa Ukleja
Kierownik
Działu Instrukcyjno-Metodycznego
i Sieci Miejskiej
MBP w Radomiu

SPIS TREŚCI

W pierwszych słowach 1
Anna Skubisz-Szymanowska

MINĄŁ ROK
Ewa Boruch – Bibliotekarz Roku MBP w Radomiu 2020 3
Alicja Bożena Śliwa
Dwadzieścia lat rządowego wsparcia
dla bibliotek publicznych – podsumowanie 6
Mariola Turek

WYDARZENIA
O rejencie Włodzimierzu Kulczyckim
i niecodziennej wizycie w jego willi 10
Marta Wiktoria Trojanowska
„Mała książka – wielki człowiek"
w bibliotece miejskiej w Radomiu 17
Paulina Siwecka

RELACJE, REFLEKSJE
Działamy z Dwiema Siostrami 19
Paulina Siwecka
Seniorzy w bibliotece – aktywizacja i animacja 21
Marta Mortka
Bez barier w bibliotece 24
Magdalena Kiełbasa, Edyta Szmalec, Anna Majewska

DZIAŁAMY (NIE)PROWINCJONALNIE
Para buch! Książka w ruch!
– czyli jak zainteresować młodego czytelnika
książką popularnonaukową 26
Agnieszka Ruszczyk

Uruchom wyobraźnię – wydaj własną książkę 28
Agnieszka Ruszczyk

A czytanie niech się stanie naszą pasją! 31
Katarzyna Pomorska

U SĄSIADÓW
Baza Prasowa Artykułów Regionalnych
w kozienickiej bibliotece 33
Anna Paduch

Z DZIEJÓW RADOMSKIEGO BIBLIOTEKARSTWA
Związkowe biblioteki zakładowe w Radomiu
– próba podsumowania 37
Marta Wiktoria Trojanowska

REGIONALIA
Wanda, która stała się Przyjaźnią...
O fotografiach z bierwieckiego dworu 45
Marta Wiktoria Trojanowska

BIBLIOTEKARZ POLECA
Nie tylko peleryny i trykoty, czyli o bogactwie komiksu 49
Dariusz Wróbel
Wypożyczalnia dla Główna 52
Edyta Szmalec
Wypożyczalnia dla Dzieci 55
Magdalena Kiełbasa
Czytelnia Ogólna 58
Ewa Linek
Czytelnia Regionalna 60
Dorota Ważyńska
Z Czasopism Regionalnych 63
Izabela Mróz, Ewelina Kwiecień

RODO
Ochrona danych osobowych czytelników
w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Radomiu
zgodnie z przepisami RODO 66
Jadwiga Romanowska

KRONIKA 70
Paulina Siwecka, Ewa Ukleja

